



Uniwersytet w Białymstoku

NASZ UNIwersYTET

X lat UwB

**Start Filii
w Wilnie**

**V Podlaski
Festiwal Nauki
i Sztuki**

**Komiks prawdę
ci powie**

**Czy w Polsce
wypada być
liberałem?**



*"Kto planuje na rok- sadzi ryż,
kto na dziesięć lat- sadzi drzewo,
kto na wieki- kształci ludzi"
- przytoczyła mądrą maksymę
dr hab. Elwira Kryńska, prof. UwB*

*Prof. dr hab. Adam Jamroz odbiera
Medal Uniwersytetu w Białymstoku
za wybitne zasługi na rzecz uczelni*

DZIESIĘCIOLECIE UNIwersytetu w BIAŁYMSTOKU

Odznaczenia i gratulacje

W numerze:**Okładki:**

Dziesięciolecie Uniwersytetu w Białymstoku
Otwarcie hali sportowej
V Podlaski Festiwal Nauki i Sztuki

Na drodze do samodzielności.....	str.4-5
Rozmowa z Rektorem prof. Adamem Jamrozem.....	str.6
Rozmowa z Rektorem prof. Markiem Gębczyńskim.....	str.7
Rozmowa z Rektorem prof. Jerzym Nikitorowiczem.....	str.7
Start Filii UwB w Wilnie.....	str.8-9
Gryfita.....	str.9
30-lecie Wydziału Pedagogiki i Psychologii.....	str.10-13
35-lecie Studium Praktycznej Nauki	
Języków Obcych.....	str.14-16
V Podlaski Festiwal Nauki i Sztuki.....	str.16-19
Dwie konferencje na X-lecie.....	str.20-21
Czy w Polsce wypada być liberałem?.....	str.21
Kalendarium.....	str.22
X-lecie Uniwersytetu w Białymstoku.....	str.23-26
Kalendarium.....	str.27
Wciąż chcę więcej i lepiej.....	str.28-29
Kultura organizacyjna w bibliotece.....	str.30
Festiwal Nauki i Sztuki.....	str.31-32
Każdy może zostać parlamentarzystą.....	str.33
Rozwój z troską o przyrodę.....	str.34-35
Dziękujemy Panie Profesorze.....	str.35
2007 - Rok Storczyków.....	str.36-37
Kto, jak nie my?.....	str.38
Słodka pokusa.....	str.39
Poloniści pod Giewontem.....	str.40
Na pomorskich szlakach naszej uczelni.....	str.41
Komiks prawdę ci powie.....	str.42-43
Z dużej chmury mały deszcz.....	str.43
Wydawnictwa.....	str.44-45
Sport.....	str.46

NASZ UNIWERSYTET

Pismo Uniwersytetu w Białymstoku
 Nr 4 (11) październik 2007

Wydawca: Uniwersytet w Białymstoku

Redaktor naczelna: Małgorzata Szyszko-Kondej

Zdjęcia: Paweł Jakubczyk

Rada Redakcyjna:

- dr hab. Dariusz Kiełczewski
- dr hab. Krzysztof Prażmowski
- dr hab. Barbara Starczewska
- dr Jarosław Matwiejuk
- dr Marek Kochanowski
- dr Tomasz Wesółowski
- mgr Anna Józefowicz

Opracowanie graficzne, skład: Paweł Jakubczyk

Projekt okładek: Paweł Jakubczyk

Redakcja:

Biuro Informacji i Promocji UwB

15-097 Białystok, ul. Skłodowskiej-Curie 14

p.501 - 502, e-mail: malgkondej@gmail.com

e-mail: pejot@uwb.edu.pl

**Drodzy Czytelnicy,**

Tak się składa, że na rok 2007 przypadają okrągłe rocznice wielu ważnych wydarzeń. Dlatego numer pisma, który oddajemy do rąk Państwa, stał się (przyznam, trochę nieoczekiwanie) bardzo jubileuszowym.

Przed wszystkim dziesięć lat UwB.

Dużo to czy mało? Mało w wieku dojrzałym, cała wieczność w okresie dzieciństwa, kiedy każdy rok dłuży się w oczekiwaniu na pełną dorosłość.

W życiu uniwersytetu 10 lat to bardzo niewiele. Ale jest to doskonały moment, żeby zatrzymać się, zastanowić, podsumować, postawić pytanie – co dalej?

Tak było podczas uroczystości jubileuszowej („Na drodze do samodzielności”), i podczas rozmów z kolejnymi trzema Rektorami naszej uczelni: prof. Adamem Jamrozem, prof. Markiem Gębczyńskim, prof. Jerzym Nikitorowiczem.

A jeśli uroczystość jubileuszowa, to i prezenty. Na pewno takim „prezenterem” jest powołanie Filii w Wilnie, które – co ciekawe – odbyło się 19 czerwca 2007 roku czyli dokładnie w dziesiątą rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Białymstoku („Start Filii UwB w Wilnie”), a także otwarcie Hali Sportowej, z której skorzysta cała społeczność akademicka („Mamy halę”).

Kolejne, piękne jubileusze to 35 lat Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych i 30 lat Wydziału Pedagogiki i Psychologii. Wspomnienia trudnych początków, refleksje z najlepszych i najcięższych okresów, i wreszcie satysfakcja, bo przecież udało się, warto było!

„(...) Nie stworzy się niczego od razu, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, tworzenie to proces” - przekonuje Edward Kulikowski, który nie może uwierzyć, że minęło całe 30 lat jego pracy, dyrygentury i kierowania Chórem Akademickim („Wciąż chcę więcej i lepiej”).

Pod hasłem jubileuszu odbył się również V Festiwal Nauki i Sztuki, którego tegorocznym gospodarzem był Uniwersytet w Białymstoku („Festiwal po raz piąty”, „Festiwal oczami pedagoga”).

I wreszcie konferencje naukowe, związane bardziej lub mniej z jubileuszem UwB („Dwie konferencje na X-lecie”, „Rozwój z troską o przyrodę”, „Rok storczyków”, „Kultura organizacyjna w bibliotece”).

Po jubileuszowej lekturze czas na komiks i to całkiem poważnie („Komiks prawdę ci powie”) przy gorącej, aromatycznej filiżance czekolady („Słodka pokusa”).

Miłej lektury

Redaktor Naczelna
Małgorzata Szyszko-Kondej

NA DRODZE DO SAMODZIELNOŚCI

19 czerwca 2007 roku, w 10 rocznicę uchwalenia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Ustawy o powołaniu Uniwersytetu w Białymstoku, w Auli Wydziału Ekonomicznego odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu Uczelni.



Jako przedstawiciel władzy mam nadzieję, że plany uczelni będą się materializować - powiedział Bohdan Paszkowski, wojewoda podlaski.



Jak sprostać nowym wyzwaniom? - zastanawiał się Jego Magnificencja prof. Jerzy Nikitorowicz.



Widzę wysoki poziom kadry uniwersyteckiej i studentów - stwierdził Dariusz Piątkowski, marszałek województwa podlaskiego.

Obrady Senatu, poprzedzone wejściem orszaku uczonych oraz hymnem „Gaudeamus” otworzyło przemówienie JM Rektora prof. dr hab. Jerzego Nikitorowicza. Zaraz po nim miały miejsce wystąpienia dr hab. Elwiry Kryńskiej, prof. UwB - Dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii poświęcone historii powstania i rozwoju Uniwersytetu począwszy od założenia Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku oraz dr hab. Haliny Parafianowicz, prof. UwB - Prorektor ds. Nauki i Współpracy



Całe moje życie zawodowe związane jest z uniwersytetem. Uniwersytet i miasto to jedno - wyznał Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku.



Osiągnięcia ostatnich lat prezentowała dr hab. Halina Parafianowicz, prof. UwB, prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą

z Zagranicą na temat współczesnej kondycji, stanu i perspektyw rozwoju Uniwersytetu. Obie prezentacje były ilustrowane pokazami slajdów.

W obradach uroczystego Senatu uczestniczyło liczne grono osób szczególnie zasłużonych dla powstania Uniwersytetu, wybitni naukowcy, doktorzy honoris causa, rektorzy podlaskich uczelni wyższych, posłowie i senatorowie, przedstawi-

ciele duchowieństwa (w tym duszpasterze akademicy), władz miasta i regionu, organizacji przedsiębiorców, służb mundurowych, organizacji pozarządowych, innych regionalnych instytucji nauki i kultury oraz mediów.

Prof. zw. dr hab. Adamowi Jamrozowi - pierwszemu Rektorowi Uniwersytetu w Białymstoku, obecny Rektor prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz wręczył Medal Uniwersytetu w Białymstoku za wybitne zasługi na rzecz Uczelni.

Spośród licznie przybyłych gości, dyplom nadania przez Senat UwB tytułu Zasłużony dla Uniwersytetu z rąk JM Rektora UwB otrzymali następujący pracownicy naukowcy i administracyjni:



Od lewej siedzą: prof. dr hab. Alina Myrcha, prof. zw. dr hab. Adam Jamroz, Ryszard Kaczorowski - Prezydent na uchodźstwie.

Prof. dr hab. Alina Myrcha, prof. dr hab. Helena Puzanowska-Tarasiewicz, prof. dr hab. Leszek Kupiec, prof. dr hab. Czesław Noniewicz, prof. dr hab. Barbara Falińska, prof. dr hab. Sław Krzemień-Ojak, prof. dr hab. Juliusz Łukasiewicz, prof. dr hab. Włodzimierz Pawluczuk, prof. dr hab. Andrzej Wyczański, prof. dr hab. Andrzej Wyrobisz, prof. dr hab. Witold Adam Pogorzelski, prof. dr hab. Grzegorz Sitarski, prof. dr hab. Stanisław Prutis, dr hab. Jadwiga Izdebska, prof. UwB, dr hab. Michał Balicki, prof. UwB, dr hab. Halina Krukowska, prof. UwB, dr Czesław Byliński, mgr Halina Huzarska, mgr Małgorzata Ludera, mgr Władysława Maciejczuk, mgr Elżbieta Pietruczanis.

JM Rektor zaprosił uczestników uroczystości do dyskusji, która dotyczyła miejsca, roli oraz znaczenia Uniwersytetu dla środo-



Rektor Jerzy Nikitorowicz, prof. Witold Adam Pogorzelski, dr hab. Michał Balicki, dr hab. Jadwiga Izdebska, prof. Stanisław Prutis



Odznaczeni: prof. dr hab. Leszek Kupiec, prof. dr hab. Włodzimierz Pawluczuk, prof. dr hab. Stanisław Prutis

wiska akademickiego, a także do wspomnień i refleksji. Głos zabrali między innymi: prof. dr hab. Stanisław Prutis, prof. dr hab. Leszek Kupiec, dr hab. Jadwiga Izdebska, prof. UwB, dr hab. Halina Krukowska, prof. UwB.

Zdaniem obecnego na uroczystym Senacie prof. Bernarda Lammka - Prorektora ds. Nauki Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytet w Białymstoku w ciągu dziesięciu lat samodzielności osiągnął wysoką pozycję, którą należy w przyszłości mocniej podkreślać.

Po zakończeniu jubileuszowych obrad, Senatorzy, pracownicy Uczelni i zaproszeni goście wzięli udział w uroczystości otwar-



cia nowej Hali Sportowej oraz jej poświęcenia przez Jego Ekscelencję Arcybiskupa prof. zw. dr hab. Edwarda Ozorowskiego, Metropolitę Białostockiego oraz Jego Ekscelencję Jakuba, Prawosławnego Biskupa Białostockiego i Gdańskiego. Hala Sportowa mieści się przy ul. Świerkowej 20A, a jej budowa została zrealizowana z udziałem środków własnych Uniwersytetu w Białymstoku i jest współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i budżetu państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

Otwierając Halę Sportową, wstęgę przecięli wspólnie trzej Rektory UwB: pierwszej kadencji prof. zw. dr hab. Adam Jamróz, drugiej kadencji prof. dr hab. Marek Gębczyński oraz obecny Rektor prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz oraz Wojewoda Podlaski Bohdan Józef Paszkowski i kierownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu mgr Adam Wyszczelski.

Bartosz Ignatowicz



Rozmowa z
**prof. Adamem
 Jamrozem**
 – pierwszym Rektorem
 Uniwersytetu w Białymstoku

Najważniejsze, że Uniwersytet trwa

X. Panie Rektorze, czy to prawda, że bez Pana Uniwersytet w Białymstoku by nie powstał?

Po latach stać mnie na chłodną ocenę i rzeczywiście, mam taką świadomość. Co więcej – nie wiadomo czy w ogóle UwB by powstało, co nie znaczy, że uczelnia powstała wyłącznie dzięki moim wysiłkom.

X. Mówi się, że to był „ostatni dzwonek”.

Bo był to jedyny i niepowtarzalny moment. Zmiany strukturalne szkolnictwa wyższego i sposobu finansowania spowodowały, że nie było miejsca dla Filii UW. Ostatnia debata nad budżetem to była walka. Usłyszeliśmy propozycje finansowania uczelni na znacznie gorszych warunkach. Powstawały wyższe szkoły prywatne. Znakomita większość kadry Uniwersytetu Warszawskiego nie byłaby zainteresowana dojazdami do Białegostoku. Trzeba było oderwać się od macierzy, co nie przez wszystkich było przyjmowane przychylnie.

X. Uniwersytet w Białymstoku powstał w niewiarygodnie szybkim tempie.

Może właśnie dlatego nam się udało, że nikt w to nie wierzył? Wystarczy przytoczyć kilka faktów. W lutym 1997 roku zapadła pozytywna decyzja Ministra Edukacji Narodowej – prof. Jerzego Wiatra, która jeszcze 2 miesiące wcześniej była negatywna. Później rząd kierowany przez premiera Włodzimierza Cimoszewicza podjął uchwałę o powstaniu uniwersytetu. W kwietniu na forum Senatu większość profesorów warszawskich głosowało za uchwałą, że uniwersytet powstanie w październiku tego samego roku. Senat UW postawił warunek, że przynajmniej jeden z wydziałów będzie miał prawo habilitowania (wydział prawa). Rektor UW Jego Magnificencja Włodzimierz Siwicki, choć był sceptyczny, zgodził się. A przychylna opinia z Uniwersytetu Jagiellońskiego wróciła po paru dniach. To było naprawdę ekspresowe tempo. Za tym kryła się jednak ogromna praca.

X. Czy pamięta Pan swoje odczucia na pierwszej inauguracji?

Przyznam, że nie bardzo. Nie miałem czasu na refleksje. Miałem pewną wizję i starałem się przełożyć ją na realne działanie. Było mnóstwo bezwzględnej, nie zawsze widocznej pracy, często także w soboty i niedziele, i wiele rzeczy do zrobienia. Oczywiście, sam bym nie poradził. Chciałem przede wszystkim rozbudzić w ludziach entuzjazm do budowania samodzielności uczelni, wyzwolić inicjatywę, uświadomić, że można coś zrobić, coś stworzyć.

X. I zaczęło się! Powstawały nowe obiekty, takie jak choćby Biblioteka Uniwersytecka. Nowe zarządzenia...

Każdy Uniwersytet musi mieć dobrą bibliotekę. Chciałem, żeby była zlokalizowana w centrum, łatwo dostępna dla studentów. Najpierw musiałem stworzyć pewne lobby dla tego projektu. Udało się pozyskać Mistrza Jerzego Giedroycia, później władze ministerialne. Żeby rozpocząć budowę trzeba było w krótkim czasie uzyskać zezwolenie, uregulować stan prawny. Na tym

terenie było 16 działek geodezyjnych i kilku właścicieli. Dzięki ówczesnym władzom miasta sprawę załatwiliśmy w ciągu dwóch miesięcy.

W ciągu roku został zakończony remont Wydziału Ekonomicznego, który trwał 9 lat. Powstało Muzeum im. Andrzeja Myrchy, Biblioteka na Wydziale Pedagogiki i na Wydziale Historyczno-Socjologicznym, Ośrodek Pracy Twórczej w Szczecinowie. Został kupiony, a później wyremontowany budynek dla Instytutu Chemii przy ul. Hurtowej.

Ale też mieliśmy mnóstwo pracy, której nie było widać. Ogromna reforma administracji. Byliśmy częścią Uniwersytetu Warszawskiego. Nagle, kiedy staliśmy się samodzielnymi, weszliśmy w inne struktury, które wymagały nowych zarządzeń, uchwał Senatu. Trzeba było uszczelnić system finansowy, zracjonalizować wydatki. Nie chciałem burzyć, ale przy zachowaniu ciągłości dać nową jakość.

X. Panie Rektorze, do wykonania tak wielu zadań potrzebna jest odpowiednia metoda działania.

Każdy ma własną metodę i to jest kwestia indywidualnego wyboru. Jednak jestem przekonany, że do działania skutecznego potrzebna jest pewna imperatywność. Należy demokratycznie podejmować decyzje i po prostu wymagać. Jeśli robi się coś sensownego i w to wierzy, zawsze znajdzie się grupa sprzymierzeńców. I wtedy to się uda!

X. A co z decyzjami mało popularnymi?

Podejmowałem również i takie, i byłem stanowczy. Na przykład podział najsilniejszych Wydziałów – Humanistycznego i Matematyczno-Przyrodniczego. Ten zabieg budził zdziwienie – po co je osłabiać? Po latach okazało się, że samodzielnie kierunki zmobilizowały się, rozwinęły i mimo trudności, poszły w dobrym kierunku.

X. Czy tak wyobrażał Pan sobie uczelnię w 2007 roku?

Bardzo bliska mi jest misja uniwersytetu. Wspólne prowadzenie studiów z ośrodkami naukowymi i dydaktycznymi na Białorusi i Litwie. Zawsze uważałem, że Europa nie kończy się na Bugu, wielka polityka niech biegnie swoją drogą, a my budujemy wspólnotę kulturową, kontakty, przyjaźnie, współpracę. Niektóre wydziały, takie jak prawo, rozwijają się i to widać. Inne – i tu mam pretensję do niektórych kierunków – były blisko uzyskania uprawnień doktorskich lub habilitacji, i tak się nie stało. Jasne, że pojawia się myśl, że może zrobiłbym coś inaczej. To ludzkie.

X. Panie Rektorze, czy warto było tworzyć samodzielny Uniwersytet?

Postawmy pytanie inaczej – co by było, gdyby tego uniwersytetu nie było?

Może zabrzmiałoby to śmiesznie w kapitalistycznej Polsce, ale miałem poczucie moralnego obowiązku, działałem uskrzydłony, głęboko wierzyłem w sens tego, co robiłem. Gdybym zaczynał jeszcze raz, działałbym tak samo. Może starałbym się być mniej przemęczony, mieć więcej czasu i cierpliwości dla współpracowników?

Ludzie odchodzą, a uniwersytet trwa. I to jest najważniejsza wartość. A ja miałem szczęście w tym uczestniczyć. Uniwersytet to kwestia pewnej obyczajowości w nauce, autonomii myślenia, pewnej ciągłości rozwojowej. Z tego punktu widzenia uczelnia jest bardzo młoda i hasło sprzed lat „Uniwersytet jest, a teraz trzeba go tworzyć”, wciąż jest aktualne.

rozm. Małgorzata Szyszko-Kondej



Rozmowa z
prof. **Markiem
Gębczyńskim**
- Rektorem Uniwersytetu
w Białymstoku w latach 2001-2005

Liczą się konkrety

X. Panie Profesorze, w roku 2001 został Pan Rektorem. Wybrał Pan rewolucję czy kontynuację?

- Na pewno nie rewolucję, żadna wyższa uczelnia nie lubi nagłych, radykalnych zmian. Z drugiej strony, uniwersytet jest tworem żywym, więc nie może stać w miejscu, musi ewaluować, rozwijać się. Zdawałem sobie sprawę z tego, że Uniwersytet w Białymstoku nigdy nie będzie tak wielkim jak Warszawski ani tak starym jak Jagielloński. Ale musimy być dobrym uniwersytetem, dynamicznie rozwijającym się. To znaczy – musimy mieć wysoki poziom badań, dużą aktywność badawczą, świetnie wykształconą kadrę dydaktyczną.

X. Czy wszystkie plany udało się zrealizować?

- Zawsze starałem się polepszać akademickie status quo, wzmacniać kadrę dydaktyczną. Przywiązywałem dużą wagę do tego, żeby były nowe doktoraty, habilitacje, tytuły profesorskie. Nasz niewielki uniwersytet ma naprawdę sporo znakomitych, liczących się zespołów badawczych. Możemy pochwalić się dobrymi ocenami, nadawanymi przez KBN, ale co równie ważne, uznaniem i przychylnymi opiniami środowiska.

Bardzo ważna dla uczelni jest infrastruktura, w rozwoju której miałem swój udział. Zakończyłem budowę świetnie zlokalizowanej Biblioteki Uniwersyteckiej.

Dzięki rozumnym działaniom władz wydziału prawa, udało się zbudować aulę. Zaryzykowaliśmy i rozpoczęliśmy kolejny projekt – halę sportową, która w tym roku została oddana do użytku.

X. Jak wspomina Pan okres piastowania najwyższego urzędu w uczelni?

To była wielka i ciężka przygoda. Nie żałuję, ponieważ wiele się nauczyłem i zobaczyłem. Oczywiście, były lepsze i gorsze okresy. Na pewno dużą trudność sprawiało mi karcenie ludzi czy odmawianie nowych zatrudnień, choć były one uzasadnione, ale ze względów oszczędnościowych niemożliwe. Bardzo lubiłem spotkania uniwersyteckie, które podkreślały, że jesteśmy całością, wspólnotą akademicką, takie jak coroczne spotkania z emerytami. Jednak największą, osobistą satysfakcją i tak jest do dziś, sprawiają mi nowe habilitacje i profesury.

X. Jak Pan wyobraża sobie Uniwersytet w Białymstoku za kolejne 10 lat?

Kierunek rozwoju uniwersytetu jest dobry. Jesteśmy młodym zespołem, ale dynamicznym, z perspektywami. Mam nadzieję, że UwB będzie miał mocniejszą kadrę, wyższy poziom badań i dydaktyki, dogodniejsze warunki do pracy. I nie chodzi mi o tworzenie luksusowych gabinetów, ale o lokale mieszczące się w standardach każdej uczelni na świecie.

Liczą się konkrety. Uważam za sukces utworzenie Filii w Wilnie, dobrą współpracę z Grodnem i innymi ośrodkami zagranicznymi, które są pokłosiem badań naukowych. Szansą uniwersytetu jest położenie geograficzne, walory kulturowe. Jestem dobrej myśli.

/malg/



Rozmowa z
prof. **Jerzym
Nikitorowiczem**
- Rektorem Uniwersytetu
w Białymstoku

Nasz potencjał naukowy

X. Panie Rektorze, z jakimi planami przystępował Pan do wyborów w 2005 roku?

Przyznam, że nie nastawiałem się na wygraną, nie miałem dokładnej wiedzy, ale byłem pewien, że będę chciał maksymalnie wykorzystać czas dany mi przez wyborców. Kiedy rozpocząłem kadencję starałem się zauważyć, co jest istotą uniwersytetu w tym regionie, co czynić, aby postrzegano nas jako uczelnię dobrą, jak dać szansę rozwoju pracownikom, studentom, miastu, regionowi.

X. Efektem tych rozważań stało się utworzenie Filii UwB w Wilnie.

Myślenie o kształceniu Polaków zza wschodniej granicy zaczęło się dużo wcześniej, kiedy byłem dziekanem Wydziału Pedagogiki i Psychologii i współpracowaliśmy z prof. Andrzejem Stelmachowskim. Uważam, że przynależność do wspólnej Europy nakazuje nam wychodzenie poza swoje granice. Zaproponowaliśmy naszym sąsiadom utworzenie Filii UwB w Wilnie.

Mamy nadzieję, że powołają swoją Filię w Suwałkach czy w Sejnach i w ten sposób idee otwarcia, poznania i rozumienia staną się faktem.

X. Sprawą najważniejszą jest teraz budowa kampusu.

Dysponujemy rozproszonymi po całym mieście, energochłonnymi budynkami, których remonty przewyższająby koszty budowy nowych obiektów. Stąd plan budowy kampusu, który trzeba realizować jak najszybciej. Teren przy ulicy Ciołkowskiego od dawna był wskazywany jako teren przeznaczony na cele edukacyjne. To usytuowanie w przyszłości pozwala na federację Uczelni.

X. Okrągły jubileusz skłania do refleksji, że - jak powiedział Pan w jednym z wywiadów prasowych - łatwo nie jest.

Jedną z największych bolączek są problemy sprostania prawu o szkolnictwie wyższym, które wskazuje, że samodzielny uniwersytet na 12 kierunkach posiada uprawnienia do nadawania stopnia doktora. Musimy w najbliższych latach uzyskać 3-4 uprawnienia. Wciąż odczuwamy brak wystarczającej liczby samodzielnych pracowników. A sytuacja w Polsce i w Europie wskazuje na to, że liczyć się będą silne ośrodki akademickie i tylko takie będą miały lepsze możliwości funkcjonowania, rozwoju, zdobywania funduszy, przedstawiania studentom ciekawszych, atrakcyjniejszych ofert.

X. Czy porozumienie z Politechniką jest szansą na silniejszy Uniwersytet?

Mam nadzieję, że jest to pierwszy krok do federacji i zacieśnienia współpracy między białostockimi uczelniami. Wspólnie łatwiej rozwijać się, otwierać nowe kierunki, realizować projekty badawcze, uzyskiwać unijne dofinansowanie itp.

Jestem zdania, że w obecnym czasie najważniejsze jest zjednoczenie działań i integracja wszystkich naszych wydziałów, żeby utrzymać uniwersytet. Dobrze układa nam się współpraca z władzami miasta, samorządem, władzami województwa, stąd ufam, że uniwersytet utrzyma się i będzie nadal się rozwijał.

Start Filii UwB w Wilnie

19 czerwca 2007 roku Rząd Republiki Litewskiej podjął uchwałę Nr. 633, w której wyraził zgodę na powołanie filii w Wilnie Uniwersytetu w Białymstoku, Wydział Ekonomiczno-Informatyczny. Tego samego dnia na stronach internetowych Rządu Republiki Litewskiej ukazał się komunikat rządowy o następującej treści:

„W Wilnie zostanie założona Filia Uniwersytetu w Białymstoku. Rząd wyraził zgodę na powołanie Filii w Wilnie Uniwersytetu w Białymstoku. Uniwersytet w Białymstoku w swojej filii działającej na terytorium Litwy będzie prowadził podstawowe studia na kierunkach Ekonomii i Informatyki.

Uniwersytet w Białymstoku otrzymał zgodę na prowadzenie studiów na Litwie po ocenie ekspertów Centrum Badania Jakości Studiów. Eksperti podczas oceny zwrócili uwagę na możliwości prowadzenia wysokiej jakości studiów oraz na uniwersytecką bazę materialną i przedstawili kilka swoich uwag. Po dokonaniu oceny poprawionego wniosku grupa ekspertów nie znalazła przyczyn, które by były przeszkodą do rejestracji Filii Uniwersytetu w Białymstoku.

Uniwersytetowi w Białymstoku będzie wydane pozwolenie na prowadzenie studiów w Filii na „Wydziale Ekonomiczno-Informatycznym”. Uniwersytet będzie prowadzić swą działalność w Domu Kultury Polskiej.”

Tego samego dnia podobny komunikat ukazał się również na stronie internetowej Ministerstwa Oświaty i Nauki Republiki Litewskiej.

Uchwała Nr. 633 nabrała mocy prawnej dopiero w dniu 4 lipca, tzn. następnego dnia po ukazaniu się uchwały drukiem w „Valstybės Žinios” (nr 73 poz. 2900) (litewski odpowiednik Dziennika Ustaw RP). Nieoczekiwanie tekst tej uchwały zawierał punkt drugi, zlecający Ministerstwu Oświaty i Nauki Republiki Litewskiej kolejny raz sprawdzić, czy baza materialna przyszłej filii spełnia wymagania stawiane przez prawo litewskie. Dopiero 17 lipca Pani Minister Oświaty i Nauki Litwy Rozporządzeniem NR. ISAK 1458 powołała w tym celu komisję, na czele z sekretarzem ministerstwa Dainiusem Numgaudisem.

W/w komisja dopiero 30 lipca przedstawiła dosyć zawołowane i pokrętne wnioski, z których wynikało, że warunki niby zostały spełnione. Tym niemniej komisja napisała kilka postulatów w formie rekomendacji, które mają być wykonane do rozpoczęcia roku akademickiego. Takie postępowanie strony litewskiej można wytłumaczyć chęcią maksymalnego opóźnienia rekrutacji na przyszłą filię. Rekrutacja na uczelnie litewskie została zakończona w dniu 25 lipca.

31 sierpnia, dokumenty Filii UwB zostały potwierdzone przez



notariusza litewskiego. Stało się to możliwe tylko po otrzymaniu wniosków wyżej wspomnianej komisji. 2 sierpnia Filia UwB w Wilnie została zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Podmiotów Prawnych (Regon 300975749), zaś 9 sierpnia otrzymała z Ministerstwa Oświaty i Nauki Republiki Litewskiej licencję Nr 002011 (Nr Rejestru 23/1589) na prowadzenie studiów pierwszego stopnia na kierunkach Ekonomii i Informatyki z prawem nadawania stopni bakałarza (licencjatu).

10 sierpnia, a więc następnego dnia po otrzymaniu przez UwB licencji na prowadzenie studiów w filii w Wilnie miała miejsce wizyta delegacji UwB na czele z JM Rektorem prof. Jerzym Nikitorowiczem. Podczas tej wizyty zostały omówione najbardziej aktualne problemy filii w Wilnie, zaś na konferencji prasowej, z udziałem mediów polsko- i litewskojęzycznych podano po raz pierwszy do wiadomości publicznej termin rozpoczęcia pierwszej tury rekrutacji na Filii UwB - od 9 do 19 sierpnia 2007 roku.

W ciągu trwającej praktycznie tylko tydzień pierwszej tury zgłosili się kandydaci na dokładnie połowę przewidzianych na pierwszy rok miejsc. Przypomnijmy, że w tym roku akademickim filia oferuje 90 miejsc na kierunek ekonomii i tyleż — informatyki. Chętnych do rozpoczęcia studiów na obu kierunkach okazało się dotychczas 90. Aż 71 z 90 kandydatów chciałoby studiować ekonomię. Na studia informatyczne chętnych jest 19. Była to swego rodzaju niespodzianka, ponieważ z przeprowadzonego w grudniu ubiegłego roku przez organizatorów filii w szkołach polskich sondażu wynikało, że liczba maturzystów, którzy rozważali ewentualność podjęcia studiów w filii uczelni białostockiej, była na obu kierunkach mniej więcej jednakowa. Prawdopodobnie stało się tak dlatego, iż w tym roku inne uczelnie litewskie wystąpiły z szerszą ofertą studiów akurat na tym kierunku. W okresie 20-25 sierpnia 84 kandydatów (67 na kierunku Ekonomia i 17 na kierunku Informatyka) złożyło w Dziekanacie filii wszystkie wymagane dokumenty włącznie z oryginałem świadectwa maturalnego i zostało zakwalifikowanych przez Wydziałową Komisję Rekrutacyjną jako studenci Filii UwB w Wilnie Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego.

Druga tura rekrutacji rozpoczęła się w poniedziałek, 27 sierpnia i potrwa do 15 września. Władze UwB dołożyły wszelkich starań, aby spełnić wymagania strony litewskiej stawiane przyszłej filii w Wilnie. Szkoda natomiast, iż stronie litewskiej zabrakło determinacji, aby nowej filii dać możliwość konkurencji na równych prawach z litewskimi uczelniami podczas tegorocznej rekrutacji.

Zwłoka z wydaniem ostatecznych pozwoleń przez Ministerstwo Oświaty i Nauki Republiki Litewskiej miała na celu opóźnienie i utrudnienie startu nowej polskiej uczelni w Wilnie. Taki stan rzeczy będzie wymagać od władz UwB oraz filii ogromnego wysiłku i pomysłowości w przezwyciężeniu wszystkich trudności i doprowadzenia do zamierzonych wyników rekrutacji.

*dr Alina Grynia, Prodziekan Wydziału
Ekonomiczno-Informatycznego Filii UwB w Wilnie*

*dr hab. Jarosław Wołkonowski, prof. UwB, Dziekan Wydziału
Ekonomiczno-Informatycznego Filii UwB w Wilnie*

Kiedy w 1994 roku ukazywał się pierwszy numer Białostockiego Magazynu Historycznego „Gryfita” jego redaktorzy: Iwona Pugacewicz i Jan Leończuk, planowali stworzyć forum, prezentujące w popularnonaukowej formie pasje badawcze białostockiego środowiska historyków.

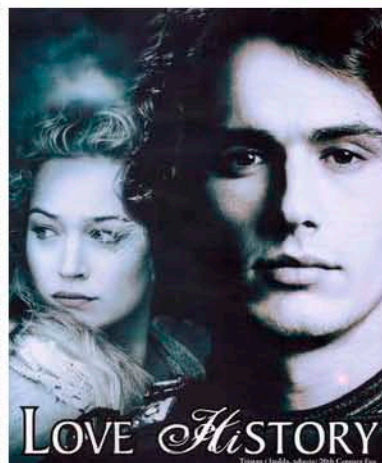
W ciągu 13 lat ukazało się 27 numerów pisma, które jest skierowane przede wszystkim do uczniów szkół średnich, nauczycieli i studentów zainteresowanych historią. Autorzy publikowanych artykułów i recenzji starali się podzielić uwagę czytelników między tematy związane z losami regionu, a zagadnienia z szeroko rozumianej historii Polski i powszechnej. Materiały o dziejach Tykocina, Supraśla czy Białegostoku sąsiadowały więc z tekstami opisującymi wojny Wielkiego Księstwa Litewskiego lub intrygi na dworze Ludwika XIV. Kolejni redaktorzy (m.in. Włodzimierz Jarmolik, Adam Dobroński) dbali też o umieszczanie materiałów pomocnych w procesie dydaktycznym.

W 2005 roku zdecydowano się zmodyfikować formułę magazynu. Kolejne numery w nowej szacie graficznej skupiały się na jednym, wiodącym zagadnieniu. Najpierw, ze względu na otaczającą nas kulturę audiowizualną, była to problematyka związana z filmem i jego wpływem na kształtowanie w umysłach współczesnych ludzi wyobrażeń o przeszłości. Autorzy artykułów o największych superprodukcjach ostatnich lat (m. in. Imię Roży, Braveheart, Troja, Dziewczyna z Perłą, Król Artur) zastanawiali się na ile uzasadnione jest traktowanie filmu jako źródła informacji o historii.

Następny numer tematyczny dotyczył przemocy, wynikającej zarówno z ułomności natury ludzkiej, jak i będącej odwiecznym narzędziem sprawowania kontroli nad społeczeństwami. Autorzy artykułów szukali jej wpływu na losy człowieka zarówno na gockim cmentarzysku, w średniowiecznej sali tortur, na polu bitwy, w klasztorze, magnackiej alkowie, a także zwyczajach szlacheckich i polityce wyznaniowej.

Najnowsza z kolei edycja pisma zwraca uwagę czytelników na rolę miłości, jako czynnika determinującego zachowania ludzi w każdej kulturze i we wszystkich epokach. Dzięki temu artykuły przybrały konwencję mikrohistorii, próbujących wejść nie tylko w myśl, ale i serca. A że trudno oddzielić świadomość od ciała zaprezentowano również wyniki badań dotyczących życia seksualnego studentów u progu XXI wieku.

Ostatnie numery Białostockiego Magazynu Historycznego „Gryfita”, przygotowane przez pracowników i studentów Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku, można otrzymać w sekretariacie jednostki przy Placu Uniwersyteckim 1, natomiast publikacje archiwalne w najbliższym czasie staną się dostępne w wersji elektronicznej na stronach Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej.



GRYFITA, nr.27/2007

Piotr Guzowski



Rozmowa z
prof. zw. dr hab.

Wenancjuszem Pankiem,

nestorem psychologii,
wieloletnim pracownikiem
naukowym, związanym
z Wydziałem
Pedagogiki Psychologii

Czułem się potrzebny

X. Panie Profesorze, jaka była Pana droga do Białegostoku?

Pochodzę z Zagłębia Dąbrowskiego, z tradycyjnej rodziny górniczej. Jednak moi dwaj bracia i ja nie poszliśmy w ślady ojca górnika, ale wszyscy trzej ukończyliśmy wyższe studia. Oni medycynę, ja psychologię na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Na początku lat 50-tych byłem studentem i miałem zaszczyt słuchać m.in. wykładów przyszłego Papieża - Karola Wojtyły. Przez krótki okres byłem asystentem w Zakładzie Psychologii Rozwojowej i Wychowawczej KUL.

W czasach stalinowskich psychologia była kierunkiem źle widzianym. Jako jedna z nauk humanistycznych niosła ze sobą również takie wartości światopoglądowe, które władza kwestionowała. Kiedy otrzymałem list polecający do prof. Lucjana Korzeniowskiego, kierownika Kliniki i Katedry Psychiatrii oraz dyrektora Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Choroszczu, zamieniłem psychologię uniwersytecką na stosowaną. W 1955 roku osiedliłem się w Białymstoku, rozpocząłem pracę, ożeniłem się i tu urodziło mi się troje dzieci.

X. A jaka droga prowadziła Pana do Uniwersytetu w Białymstoku?

To była długa i ciekawa przygoda naukowa. Rozpocząłem pracę jako jedyny psycholog w nowo powstałej Wyższej Szkole Nauczycielskiej, a nawet na terenie całego województwa podlaskiego. Później pracowałem w Filii Uniwersytetu Warszawskiego i wreszcie, po przekształceniu, w Uniwersytecie w Białymstoku.

Należałem do pierwszych pracowników naukowych, którzy uzyskali doktorat. Był rok 1968, a w 1978 uzyskałem habilitację na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, w oparciu o rozprawę „Zachowanie się szczególnie zdolnych uczniów w sytuacjach szkolnych”. W 1990 roku za całokształt pracy naukowej i rozprawę „Twórczość ludowa jako przejaw psychicznych potrzeb człowieka”, już za III Rzeczypospolitej otrzymałem tytuł profesora psychologii, a w 1995 roku tytuł profesora zwyczajnego.

X. Panie Profesorze, minęło 50 lat, kiedy od podstaw zbudował Pan Zakład, a później Katedrę Psychologii. Co po tylu latach najbardziej utkwiło w Pana pamięci?

Początki były bardzo trudne. Pracowało nas kil-

kunastu, a zainteresowanie nauką, w tym psychologią było ogromne. Jeździliśmy po całym Białymstoku, a zajęcia odbywały się w różnych miejscach. Wciąż rosła liczba studentów. Czułem się naprawdę potrzebny.

Jestem dumny, że mam sporą grupę uczniów, wszyscy są mi bliscy, tak jakby byli moimi dziećmi. Wypromowałem około 300 magisteriów, a promocje doktorskie pod moim kierownictwem uzyskało 16 osób.

Włożyłem też dużo wysiłku w kształcenie psychologiczne nauczycieli. W latach 1991- 92 otwierałem studia wieczorowe i zaoczne.

Psychologia dla nauczycieli jest bardzo użyteczna. Służy poznaniu ucznia, pomaga rozwiązywać trudne sytuacje, poprawia relacje między nauczycielem a uczniem. Dlatego tak dużą rolę odgrywają na naszym wydziale studia podyplomowe.

W latach 80-tych zainicjowałem powstanie pisma „Zeszyty naukowe”, które było swoistym forum, służyło inicjacji badań naukowych młodych nauczycieli i pracowników naukowych Filii, i nie tylko.

Przez całe życie satysfakcję sprawiała mi zarówno działalność naukowa, jak i dydaktyczna.

Niestety, mimo że miałem świetne stosunki ze wszystkimi ośrodkami akademickimi w kraju i zagranicą, mieliśmy dobre warunki naukowe i lokalowe, świetną bibliotekę nie udało mi się utworzyć samodzielnego kierunku psychologii. Mam poczucie niedokończonego dzieła, ale również nadzieję, że moi następcy będą je kontynuować i zakończą z sukcesem.

rozm. Małgorzata Kondej

Prof. Wenancjusz Panek przez trzy kadencje pełnił funkcję prodziekana i dwie kadencje dziekana Wydziału Pedagogiki i Psychologii. Od 1985 roku był senatorem w Senacie Uniwersytetu Warszawskiego. Był jednym z założycieli i kierownikiem Zakładu Psychologii Wszechnicy Mazurskiej w Olecku, jednej z pierwszych uczelni niepaństwowych powstałych po roku 1989. Od kilku lat jest na emeryturze.

Jego dorobek naukowy można podzielić na trzy działy: prace z psychologii klinicznej na użytek psychiatrii, liczne badania i prace z psychologii sądowej, prace poświęcone uczniom i twórczości. Ten ostatni, najbardziej znaczący dział sprawił, że psychologia białostocka stała się liderem w badaniach nad zdolnym uczniem w szkole i w rodzinie.



Pierwsza sesja

Mój początek Wydziału

Początki mojej pracy na Wydziale Pedagogiki i Psychologii, wówczas Filii Uniwersytetu Warszawskiego przypadają na lata 80.

Zasadnicze różnice w porównaniu z dniem dzisiejszym wydają mi się być związane z wielkością i zagospodarowaniem przestrzeni budynku, który pozostaje ten sam, a jego adres ma znaczenie symboliczne. Studenci niejednokrotnie na pytanie: „Gdzie studiujesz?” – odpowiadają: „Na Świerkowej”. I wszystko jasne.

Brdki, co tu ukrywać, budynek przy Świerkowej był zajmowany przez Wydział Humanistyczny, który rozgościł się w prawej jego połowie. A więc Pedagogika zajmowała tylko jego lewe skrzydło. Co więcej, nie było tej bardzo użytecznej dobudówki, jaką dziś stanowi bar, aula, sala Rady Wydziału (nie mieliśmy bardzo długo uprawnień doktorskich) i biblioteka. Baru i auli po prostu nie było, a biblioteka mieściła się na Wydziale Biologii vis a vis, gdzie trzeba było iść ładną aleją z drzewami owocowymi, która się zachowała.

Wydział był też mniejszy o piwnicę, gdzie mieściła się biblioteka Wydziału Humanistycznego. Nie było też Wydawnictwa Trans Humana.

Nie było pracowni komputerowych ani punktów xero, bo po prostu nie było komputerów ani xero (!). Liczba studentów była stosowna do tej kubatury. Sadzę, że około 10 razy mniejsza. Tak było też z pracownikami. W wyniku tego wszyscy się znali, a relacje miały znacznie bardziej kameralny wymiar. Obecnie trwają prace remontowe, które stanowią kolejny etap zmian przestrzennych, estetyki, ale przede wszystkim funkcji Wydziału. Ujawniają one fakt progresywnego jego rozwoju na przestrzeni, którą jest w stanie jeszcze ogarnąć pamięć jednostki.

dr hab. Elżbieta Czykwin, prof. UwB



Spotkałam ludzi mądrych, otwartych, życzliwych

Moje pierwsze „spotkanie” z nowo powstającą wyższą uczelnią humanistyczną w Białymstoku miało miejsce prawie 40 lat temu.

Ulica Świerkowa, na której rozpoczęłam pracę jako asystent była pełną drogą, otoczoną krzakami i przedwojennymi domkami.

Miało to swój specyficzny koloryt, zwłaszcza dla profesorów dojeżdżających z Warszawy.

Zmiany następowały jednak bardzo szybko i objęły różne obszary działania Uczelni i Wydziału.



Nowe działania mobilizowały do pracy naukowo-badawczej, wychowawczej z młodzieżą, organizacyjnej.

Dzisiaj mogę powiedzieć, że spotkałam na swej drodze nauczyciela akademickiego ludzi mądrych, otwartych, życzliwych, z którymi los pozwolił mi pracować i wspólnie podejmować nowe zadania.

W tym personalistycznym wymiarze mój Wydział jest dla mnie miejscem bliskim, najlepszych doświadczeń i relacji międzyludzkich.

dr hab. Jadwiga Izdebska, prof. UwB

Zapamiętane aspiracje, zdarzenia i nadzieje

Dla nas, białostockich pedagogów, rok 1968 zapisał się dobrze w pamięci dwoma ważnymi zdarzeniami. W miejsce istniejących w Białymstoku dwu pomaturalnych, dwuletnich nauczycielskich studium, powołana została, jako pierwsza w naszym kraju, trzyletnia wyższa szkoła nauczycielska. Jej głównym zadaniem było kształcenie kadr oświatowych dla przedszkoli oraz głównie dla 8-letnich szkół podstawowych, co było nadaniem wymogu kwalifikacji i statusu kształcenia nauczycieli przez wyższe szkolnictwo.

Jednak największym wydarzeniem, jesienią tego samego roku, była wielce uroczysta pierwsza inauguracja roku akademickiego białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego. Przybysze z Warszawy, Senat na czele z Rektorem, wypełniali omal całą scenę naszego teatru. Z wielkim aplauzem przyjęte zostały pierwsze słowa Rektora Uniwersytetu Warszawskiego: „Wysokie Zgromadzenie, tutaj w Białymstoku, zakładamy uniwersytet”.

Mieszały się wtedy w naszych myślach radość, aspiracje, marzenia i nadzieje. Naprzeciw profesorskim togom, na wypełnionej widowni teatru, siedziało kilkunastu nas, miejscowych magistrów pedagogów oraz psychologów.

Jak pokonać dystans między „umajoną w togi sceną”, a naszą „magisterską widownią”? Kiedy to my, białostocki pedagogowie zasiądziemy w profesorskich togach Senatu?

Były to pragnienia, które stały się przez wiele lat treścią naszych akademickich powinności.

Początki były trudne. Zwolennicy tworzenia w Białymstoku uniwersytetu musieli pokonywać lokalne tendencje do organizowania wyłącznie wyższych szkół o profilu zawodowym. Negowano pomysły łączenia w jedną organiczną całość wszystkich uczelni. Kolejne złożoności wystąpiły, gdy powstały w naszym kraju małe, lokalne, nader biedne województwa, o znacznie skromniejszych, akademickich aspiracjach. Na domiar wszystkiego, przez kilka lat skromną kadrą pedagogów i psychologów nieudolnie kierował „przysłany docent”.

Problemy, jakie musiano na początku akademickiej egzystencji pokonywać sprzyjały ugruntowywaniu przekonania, że tok studiów i kariery akademickie pedagogów należy wziąć we własne ręce.

Cechą lat 70-tych, dla białostockich pedagogów była poważna, rosnąca z roku na rok dynamika rozwoju profili studiów pedagogicznych, a przede wszystkim naukowego rozwoju akademickich nauczycieli. W okresie pierwszych dziesięciu lat, dwudziestu kilku magistrów pedagogiki oraz psychologii obroniło swoje doktorskie dysertacje, a także pozytywnie oceniono pierwsze prace, będące podstawą zatwierdzenia kilku stopni habilitacyjnych.

Ten ewidentny sukces umożliwił powołanie wydziału pedagogiki i psychologii, co poważnie wzbogacało całą strukturę budowanego uniwersytetu.

W codzienne, akademickie życie zostały wpisane coraz liczniejsze publikacje, rosnąca liczba zagranicznych wyjazdów, narastająca wielość krajowych i międzynarodowych konferencji, rozwijane były liczne naukowe indywidualne kontakty.

Już na przełomie lat 70-80-tych rosła w Białymstoku liczba pe-

dagogów i psychologów, odzianych w profesorskie togi. Pragnienia i nadzieje „obleczono” w realia.

Wielkie przemiany społeczne i ekonomiczne lat 90-tych w naszym kraju to pełna już dojrzałość naukowa rodzimego środowiska białostockich pedagogów, to reprezentanci władz samodzielnego już Uniwersytetu w Białymstoku, to uczestnictwo w obradach Senatu, a także jako profesorowie, zajmujący w togach poczesne miejsca podczas inauguracji „na scenie teatru”.

Białostocki pedagogowie i psychologowie (doktorzy i profesorowie) uczestniczyli w „zaszczepianiu” pluralizmu edukacyjnego na terenie własnego makroregionu, wspomagając własną wiedzą i umiejętnościami tworzące się nowe, niepaństwowe szkoły wyższe (Olecko, Suwałki, Białystok).

Rozwijała się również owocna współpraca z wieloma uczelniami, z Instytutem Badań Edukacyjnych oraz Komitetem Nauk Pedagogicznych PAN; organizowane były periodyczne ogólnopolskie i międzynarodowe konferencje naukowe.

Najważniejszym wydarzeniem ostatnich lat jest uzyskanie przez Wydział Pedagogiki i Psychologii uprawnień do organizowania obrony i nadawania stopnia doktora nauk humanistycznych, co sytuuje nasz wydział pedagogiczny na wysokim miejscu w polskim rankingu studiów pedagogicznych.

Wejście Polski do Unii Europejskiej i wynikający z tego kontekst dotyczący ogólnie poglądów na studia wyższe na pedagogikę i psychologię, to nowe, trudne naukowe zadania, będące też wyzwaniem dla białostockiego środowiska pedagogów i psychologów. To też jest okres, gdy odchodzą seniorzy (doktorzy i profesorowie), realizatorzy 40-letnich starań o akademicki status.

Żywimy nadzieję, że nowe, akademickie pokolenie sprosta realiom wyzwań.

prof. dr hab. Jerzy Niemiec



Najpierw była kura, jajko dopiero potem

Na początku było II Studium Nauczycielskie, „pramatka” wydziału, którego dyrektorem był wówczas doktor Franciszek Januszek. Była to taka instytucja edukacyjna, w której kształcono nauczycieli historii, języka polskiego, rosyjskiego, muzyki i wychowania fizycznego. Prowadziliśmy na tych kierunkach zajęcia z pedagogiki ogólnej, dydaktyki, teorii wychowania, a ja – ku mojemu przerażeniu – nawet z psychologii ogólnej.



Wynikało ono z faktu, iż dyrektor zatrudniający mnie na etat bibliotekarza i wykładowcy pedagogiki o psychologii nawet nie wspomniał. Dowiedziałam się o tym w momencie inauguracji roku szkolnego, w obecności wszystkich pracowników i studentów. Nie przyszedł mi do głowy protest. Uznałam, że muszę to wyzwanie podjąć.

Pedagodzy zatrudnieni w Studium byli jedną rodziną, powiązaną emocjonalnie i rzeczowo. Pomimo że był to dla mnie bardzo trudny czas uczenia się zawodu (trwał dwa lata), wspominam go z sentymentem. I to nie tylko dlatego, że byłam wówczas młoda i lubiałam pokonywać przeszkody, ale głównie dlatego, że odczuwałam w tym zupełnie nowym dla mnie środowisku wiele serdeczności i zrozumienia. Atutem, którego nie mieliśmy nigdy później była szkoła ćwiczeń, usytuowana w części budynku, którą teraz nazywamy załącznikiem, a prowadzona przez wówczas mgr Włodzimierza Prokopiuka.

Nasze zajęcia i lekcje w szkole były zsynchronizowane, odbywały się w tych samych 45 minutowych odcinkach, co umożliwiało studentom hospitowanie lekcji, ocenę ich walorów dydaktycznych i wychowawczych. Było to dobrodziejstwo nie tylko dla studentów. Nauczyciele prowadzący lekcje byli mistrzami w zawodzie. Do dziś pamiętam ze szczegółami niektóre lekcje. Ilustruję nimi swoje wykłady z teorii wychowania.

W grudniu 1968 roku Studium Nauczycielskie zostało przekształcone w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, w której zaistniał Zakład Pedagogiki jako autonomiczna jednostka. Nie da się opowiedzieć o początkach istnienia instytucji bez odniesień do własnej biografii zawodowej.

Początki te były dla mnie bardzo trudne – chyba nie tylko dla mnie, ponieważ trzeba było budować swój wizerunek zawodowy, wybrać przedmiot – dział pedagogiki, w którym należało się specjalizować. Nie mieliśmy jeszcze wówczas własnych profesorów, kontaktów naukowych trzeba było szukać poza Białymstokiem. I cóż ja piszę o braku profesorów, skoro nawet do niektórych przedmiotów nie było podręczników, że nie wspomnę o nauczycielach ze stopniem doktora?

Jedynymi narzędziami dydaktycznymi była tablica i kreda. Trudno to sobie teraz młodym ludziom wyobrazić, ale pierwszy kalkulator, potrzebny do obliczeń statystycznych pojawił się w zakładzie na początku lat 80. Był on w dodatku tak cenny, że odpowiadałam za niego materialnie jako kierownik zakładu. Z perspektywy 40 lat odnoszę wrażenie, że byliśmy wówczas desperatami, którzy za wszelką cenę i w najlepszej wierze usiłowali kształtować studentów.

Pierwsza rekrutacja na studia pedagogiczne była wielką niewiadomą. Liczba kandydatów na I rok nie była imponująca, ledwo dało się ich uezierać. Powodzenia wówczas nie mieliśmy, ale to się powoli zmieniało.

Brakowało nam wówczas wszystkiego, co stanowi o zakładzie dydaktyczno-naukowym z prawdziwego zdarzenia, głównie pracowników, ale i to się z biegiem czasu poprawiło. Zanim jednak ta zmiana nastąpiła, trzeba było się „imać” prowadzenia zajęć z różnych przedmiotów, w których istniał deficyt kompetentnych nauczycieli akademickich. Z tego też powodu prócz wybranego przeze mnie przedmiotu, teoria wychowania, a później pedagogika resocjalizacyjna, byłam zmuszona przez kierownika zakładu do prowadzenia zajęć z takich przedmiotów jak dydaktyka, historia wychowania, higiena szkolna czy pedagogika opiekuńcza, pomimo że zaczęłam już przygotowywać się do specjalizacji resocjalizacyjnej.

Można w tym miejscu zapytać, jak to było możliwe, że nauczyciel akademicki musiał podejmować takie zadania?

Sprawa była w zasadzie prosta. Kierownikiem zakładu był dr Franciszek Januszek, dla którego nie było spraw niemożliwych do zrealizowania, w związku z czym skutecznie ujarzmił młodych pracowników swoim ulubionym powiedzeniem „balszomu karablu balszoje pławanie”. I co mógł człowiek na to powiedzieć? Że nie jest tym „balszom karablom”?

Od wspomnianego przeze mnie czasu upłynęły „lata świetlne”. Wszystko się zmieniło i wymieniło, łącznie z ludźmi. Cieszę się jednak, że takie lata były. Niczego nie mieliśmy gotowego. Trzeba się było wszystkiego uczyć i nawet walczyć o pomieszczenia dydaktyczne (co zresztą zostało w pewnym sensie do dziś), ale uczestniczyłam z życzliwymi sobie ludźmi w procesie tworzenia Wydziału.

dr Andżelika Paszkiewicz



Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku

ul. Świerkowa 20

15-328 Białystok

tel. (+48 85) 745-73-90, fax. (+48 85) 745-73-95

<http://pip.uwb.edu.pl> e-mail: wydzped@pip.uwb.edu.pl



Trzy pytania do:

dr **Anna**

Marii Harbig

– kierownika Studium
Praktycznej Nauki Języków
Obcych

JĘZYKI SĄ OKNEM NA ŚWIAT

X. Czy SPNJO jest potrzebne?

Co do tego chyba nikt nie ma wątpliwości. Zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy dużo mówi się i robi w kierunku tworzenia europejskiej przestrzeni kształcenia akademickiego, które nie może istnieć bez znajomości języków.

W procesie oceny poszczególnych uczelni dużą rolę odgrywa internacjonalizacja, a więc kontakty międzynarodowe, zarówno studentów, jak i pracowników. Również o randze UwB świadczy współpraca zagraniczna, wyjazdy naukowe, a także przyjazdy na naszą uczelnię studentów z zagranicy. Dlatego do nauki języków powinno się przywiązywać większą wagę.

X. Jak osiąść praktyczną znajomość języka?

Uczenie się języka jest czymś innym niż na przykład uczenie się historii, które polega w dużej mierze na samodzielnym przyswajaniu wiedzy. Tu trudno obejść się bez doświadczonego nauczyciela. Bardzo ważny jest bezpośredni kontakt z językiem, a im jest on częstszy i dłuższy, im więcej okazji do mówienia i słuchania, tym lepsze rezultaty.

Rok temu była przeprowadzona ankieta wśród studentów IV roku prawa i ekonomii w kwestii nauczania języków obcych. Postulaty były jednoznaczne. Przede wszystkim więcej godzin zajęć. Obecnie studenci mają 1,5 godzinny lektorat raz w tygodniu. To zdecydowanie za mało. Poza tym studenci chcieliby się uczyć w grupach o jednolitym poziomie. Nauka w grupie, w której są zbyt duże różnice pomiędzy studentami co do stopnia opanowania języka, jest mało efektywna. Dlatego też staramy się, aby takie grupy nie powstawały, co jednak nie zawsze zależy tylko od nas.

Młodzież najczęściej wybiera język angielski, który wciąż chce „szlifować”. A szkoda, ponieważ ma szansę w naszym Studium rozpocząć naukę języka następnego. Myślę, że studenci powinni otrzymywać więcej punktów kredytowych za pierwszy język i dodatkowe za drugi.

X. Czym Studium może się pochwalić?

Na pewno świetną kadrą. Mamy bardzo dobrze wykształconych nauczycieli, w wielu wypadkach po zagranicznych stypendiach i kursach. Nie jest nas dużo, bo 33 osoby, jednak z lektoratem zetknął się każdy student UwB. Uczymy wszystkich studentów pierwszego i drugiego roku. Dla przykładu: w roku akademickim 2006/07 lektoratami objętych było 4661 studentów w 212 grupach. W ofercie mamy zajęcia z j. angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, rosyjskiego oraz łacińskiego. Od kilku lat organizujemy także kursy języka polskiego jako obcego dla studentów z innych krajów, którzy studiują na naszej uczelni w ramach międzynarodowych projektów czy umów międzypaństwowych. W semestrze letnim 2006/2007 zaczął się kurs dla studentów - stypendystów

Rządu RP. Do kursów języka polskiego jako obcego przywiązuje bardzo dużą wagę.

Przy SPNJO działa na zasadzie umowy licencyjnej Centrum Egzaminacyjne Instytutu Goethego. Pracownicy Zespołu Lektorów Języka Niemieckiego – po przeszkoleniu w Instytucie Goethego – przeprowadzają egzaminy Fit 1 i 2, Start Deutsch 1 i 2, Zertifikat Deutsch oraz Goethe-Zertifikat C1 (dawny ZMP) a także organizują kursy, które przygotowują do wymienionych wyżej egzaminów.

W SPNJO można wziąć także udział w kursie i egzaminie TELC B1 i B2 z j. rosyjskiego.

Certyfikaty potwierdzają znajomość języka niemieckiego czy rosyjskiego w danym zakresie. Są one uznawane w wielu krajach, natomiast w Polsce wymaga się ich od osób, które starają się o pracę w administracji państwowej.

Pracownicy SPNJO utrzymują ścisłe kontakty z British Council, Alliance Francaise i z Instytutem Goethego. Lektorzy j. niemieckiego regularnie uczestniczą w seminariach doskonalących, organizowanych przez Instytut Goethego w kraju i za granicą (Monachium, Düsseldorf). Brałszy udział w opracowaniu polskiej wersji Europejskiego Portfolio Językowego oraz w projektach językowych programu Leonardo da Vinci Unii Europejskiej.

Znajomość języka jest oknem na świat. Dzięki niemu możemy poznawać innych ludzi, kulturę, zwyczaje, nawiązać kontakty, przyjaźnie. W obecnych czasach jest to ważniejsze niż było kiedykolwiek.

rozm. Małgorzata Kondej



TROCHĘ HISTORII

Jest wrzesień 1975 roku – data rozpoczęcia mojej pierwszej pracy na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych ma zaledwie 3 lata, o 4 mniej niż Filia UW. Na początku jednostka ta zatrudniała 15 nauczycieli, w tym 5 na etacie. W tym czasie grupą dominującą w Studium byli nauczyciele języka rosyjskiego. Było ich znacznie więcej niż nauczycieli pozostałych języków razem wziętych. Wynikało to z faktu, że język rosyjski był obowiązkowy. Najpopularniejszym z języków zachodnich był angielski i lektorzy tego języka byli bardzo obciążeni. Pamiętam, że w latach siedemdziesiątych często prowadziłem 10-12 godzin zajęć dziennie. Stopniowo ta dominacja rusycystów zmniejszała się na korzyść anglistów. W sposób gwałtowny nastąpiło to po zmianach ustrojowych w 1989. Obecnie proporcje zatrudnienia kształtują się następująco: 17 anglistów, 7 romanistów, 5 germanistów i tylko 3 rusycystów. W szczytowym okresie

tj. do połowy lat osiemdziesiątych ub. wieku, kiedy studenci mieli jeszcze prawo do nauki 2 języków, Studium zatrudniało 38 nauczycieli. Prowadzili oni zajęcia w 222 grupach językowych, co wynosiło 16000 godzin dydaktycznych rocznie.

Pamiętam, że od początku przy każdej okazji mówiło się na Filii UW o uzyskaniu samodzielności. Miało to nastąpić za kilka lat. Niestety, na skutek niesprzyjających warunków polityczno-ekonomicznych data ta kolejno przesuwano się na rok 1978, 1988 i tak trwało aż do roku 1997, kiedy nareszcie słowo stało się ciałem i Filia rozpoczęła swój samodzielny byt jako Uniwersytet w Białymstoku.

W swej trzydziestopięcioletniej historii Studium miało wielu kierowników.

Moją pierwszą szefową była dr Janina Wiszniewska (1.10.1972 – 30.04.1976) – założycielka Studium i jego pierwszy kierownik. Drugim był mgr Anatol Iwaniuk (1.05.1976 – 30.09.1984) – bardzo pracowity, dobry organizator, dbający o pracowników. Za jego kadencji Studium najbardziej się rozwinęło, jeśli chodzi o kadry i bazę lokalową. Kolejnym kierownikiem był już nieżyjący doc. dr hab. Władysław Kaniuka (1.10.1984 – 30.09.1989). Podczas jego kadencji Studium zorganizowało najwięcej konferencji i zaczęło wydawać swój zeszyt naukowy. Z jego inicjatywy zaczęliśmy organizować jednodniowe wycieczki integracyjne, które umożliwiły nam lepsze poznanie Białegostoku i regionu. Po nim obowiązki przejął ja (1.11.1989 – 30.09.1993). Warto tu wspomnieć, że 1.10.1990 dzięki staraniom kierownictwa Studium powołano Nauczycielskie Kolegium Języka Angielskiego, które obecnie nosi nazwę Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych i kształci nauczycieli języka angielskiego i francuskiego. W fazie początkowej Studium wsparło kadrowo nową jednostkę, dokąd odeszło 7 anglistów. Miało to też skutki negatywne dla Studium: rosnąca popularność języka angielskiego wśród studentów i odejście połowy anglistów do Kolegium spowodowała problemy z obsadą grup z języka angielskiego. Wobec braku anglistów w Polsce trzeba było ich niekiedy poszukiwać za granicą (m.in. na Białorusi i w Kanadzie). Dzięki moim kontaktom z Tonim Butterfieldem z Wielkiej Brytanii angliści ze Studium i Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych dwukrotnie wyjeżdżali na kursy do tego kraju: 18 -31 lipca 1993: 7 osób i 4 - 15 lipca 2001: 5 osób. Było to dla nas bardzo ważne, gdyż po roku 1989 skończyły się wyjazdy na kursy fundowane przez ministerstwo szkolnictwa wyższego.

Kolejno obowiązki kierownika SPNJO pełnili: mgr Olga Zdąnowska Misiejuk (1.10.1993 – 30.09.1996), mgr Elżbieta Matosjan (1.10.1996 – 30.09.2002) i dr Anna Maria Harbig (od 1.10.2002 do chwili obecnej). Poza działalnością dydaktyczną, Studium wielokrotnie organizowało warsztaty metodyczne i konferencje naukowe z udziałem gości krajowych i zagranicznych. Ostatnia z nich miała miejsce 22 i 23 czerwca 2007. Referaty z konferencji i artykuły pracowników naszej jednostki ukazują się w zeszytach naukowych Studium, wydawanych od 1986. Współpracujemy z innymi uczelniami w kraju i za granicą. Studium utrzymuje także kontakty z British Council, Alliance Française i Instytutem Goethego.

Od 1.10.1997 Studium funkcjonuje u nas Uniwersyteckie Centrum Języków Obcych GLOTTA, które oferuje kursy językowe



dla pracowników i studentów UwB oraz dla osób spoza uczelni. Organizujemy egzaminy certyfikatowe w zakresie języka rosyjskiego (TELC B1 i B2) oraz niemieckiego (licencja Instytutu Goethego). Studium przeprowadza też egzaminy językowe obowiązujące doktorantów, a jego pracownicy wykonują wiele tłumaczeń na rzecz uczelni, Białegostoku i regionu.

mgr Antoni Paweł Potyra

TO CAŁE MOJE ŻYCIE

Trzydzieści pięć lat... Mało to, czy dużo?

W czasach, kiedy obowiązywały dwa języki obce, pracowało w Studium trzynastu lektorów języka rosyjskiego. Dzisiaj zostałyśmy we trzy - Irena, Swietłana i ja. Miałam ponad pięciu kierowników, zmieniło się też prawie tyłuż rektorów.

Przez pryzmat czasu mogę stwierdzić, że najtrudniejsze dla mnie były lata 80-te (choroba i śmierć mamy, narodziny córki, pisanie pracy doktorskiej). Ten okres kojarzy mi się z niezbyt miłymi wspomnieniami. Natomiast resztę wspominam z sentymentem.

W pamięci zawsze staram się przywoływać chwile radosne i nie pamiętać o tym, co smutne. Dlatego wspominam zebrania, koleżanki, kolegów, konferencje, wycieczki. Właśnie z jedną z takich wycieczek związane są moje najcieplejsze wspomnienia, kiedy to wspólnie bawiliśmy się na terenie parku Muzeum Przyrody w Drozdowie. Wszyscy mieli tak wspaniałe i szampańskie humory, że nawet padający deszcz nie przeszkadzał w zabawie wokół ogniska.

Ta sytuacja wiernie oddaje atmosferę panującą w Studium. Bardzo ciepło wspominam ostatnią konferencję (czerwiec 2007), podczas której mogliśmy się wymienić swoimi spostrzeżeniami, doświadczeniami i uwagami w zakresie nauczania języków obcych z lektorami z całej Polski – także w czasie jej mniej oficjalnej części, jaką był bankiet.

Praca na Uniwersytecie w Białymstoku (wcześniej filii UW) – to całe moje życie i nie wyobrażam siebie w innym miejscu niż SPNJO.

dr Danuta Kosior

ZACZYNAŁAM NA ŚWIERKOWEJ

Był rok 1978, kiedy niedługo po ukończeniu studiów rozpoczęłam pracę jako lektorka języka francuskiego w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych mieścił się wówczas przy ul. Świerkowej 20. Należałam do Zespołu Lektorów Języka Niemieckiego, Francuskiego i Łaciny. Oprócz mnie języka francuskiego nauczała mgr Barbara Gbwacka.

Warunki lokalowe mieliśmy bardzo skromne, prowadziliśmy zajęcia w różnych punktach miasta, m.in. wynajmowaliśmy sale nawet w szkołach podstawowych (przy ul. Częstochowskiej czy w odległych Dojlidach). Praca w takich warunkach była dosyć uciążliwa, szczególnie w czasie uczniowskich przerw, kiedy panował hałas nie do opisania. W roku 1982 nasze Studium otrzymało pomieszczenia przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 14. Mniej więcej w tym okresie powstał też samodzielny zespół składający się z dwóch lektorek języka francuskiego oraz trojga Ćwiczących.

W drugiej połowie lat 80-tych do naszego zespołu dołączyła lektorka języka węgierskiego, mgr Aleksandra Sosnowska oraz hiszpańskiego, mgr Maria Turecka. Studenci mogli więc wybrać lektorat jednego z trzech nowożytnych języków romańskich. Należy dodać, że pod tym względem były to czasy dobre dla nauczania języków, ponieważ studentów (humanistycznej, zresztą, uczelni) obowiązywała nauka dwóch języków obcych, a nie jednego, jak to ma miejsce w chwili obecnej.

Z upływem czasu skład osobowy zespołu ulegał zmianie. Niektórzy lektorzy zmieniali miejsce zamieszkania lub przenosili się na inne białostockie uczelnie. Bardzo smutny był dla naszego zespołu i całego Studium początek roku akademickiego 1998/1999: wtedy odeszła od nas na zawsze niezapomniana Koleżanka mgr Wiesława Chwiłka-Lzydorczyk, doskonała, cieszący się wielkim uznaniem studentów wykładowca języka francuskiego. Przez wiele następnych lat nie mogliśmy się pogodzić z tą bolesną stratą. No, ale cóż? Życie toczy się dalej...

mgr Maria Piotrowska



Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Uniwersytetu w Białymstoku

ul. M. Skłodowskiej-Curie 14
15-097 Białystok

tel. (+48 85) 745-70-82, fax (+48 85) 745-70-82

www.spnjo.uwb.edu.pl

FESTIWAL PO RAZ PIĄTY

Festiwal Nauki i Sztuki zapoczątkowany w roku 2003 stał się stałym elementem w krajobrazie naukowym i kulturalnym Podlasia. Piąta edycja Festiwalu, która odbyła się w kwietniu bieżącego roku, wskazała na stały rozwój tej formy aktywności intelektualnej na terenie naszego regionu.

Zwiększyła się liczebność spotkań festiwalowych z 200 w 2003 roku do 300 w roku bieżącym. Wynikało to nie tylko ze wzmożonego zaangażowania uczelni w prezentację swego dorobku naukowego i kulturalnego, ale także z włączenia się nowo powstałych uczelni i instytucji w działalność festiwalową.

Uniwersytet w Białymstoku od początku uczestniczył aktywnie w przygotowaniu imprez kolejnych edycji Festiwalu. W 2007 roku po raz drugi stał się głównym koordynatorem Festiwalu. Było dla naszej uczelni szczególnie zaszczyt, zwłaszcza, iż jest to także jubileuszowy rok uniwersytetu, od 10 lat jest on samodzielną uczelnią.

Pięćdziesiąt lat dokonań festiwalowych to także mały jubileusz skłaniający do refleksji. Spojrzenie wstecz na programy poprzednich festiwali wskazują na stałe wzbogacanie tematyki wynikające nie tylko z rozwoju nauki w podlaskich ośrodkach naukowych i akademickich, ale także ze zrozumienia oczekiwań społeczności regionu wobec miejscowych uczelni. Widać to w szerokim wachlarzu wiekowym osób, uczestniczących w imprezach festiwalowych: od kilkuletnich dzieci do osób w jesieni życia. Widać to także w - z roku na rok - coraz bogatszych tematycznie propozycjach imprez. Festiwal powoli staje się nie tylko wizytówką dokonań uczelni, prezentujących się od najlepszej strony, ale wskazuje na pragmatyczny wymiar akademickiej działalności. Znajduje to odzwierciedlenie nie tylko w wykładach dotyczących zdrowia, profilaktyki czy ochrony środowiska naturalnego, ale także w pokazaniu możliwości aktywnego uczestnictwa w dorobku kulturalnym tej części Polski.

Organizacja Festiwalu, wspólny wysiłek reprezentantów poszczególnych uczelni sprzyja integracji całego środowiska akademickiego. Powstaje także zdrowa konkurencja wzbogacająca i uatrakcyjniająca proponowane imprezy.

W przyszłości wskazane byłoby szersze włączenie w działalność festiwalową kulturalnych i naukowych placówek nie prowadzących działalności dydaktycznej (muzeów, archiwów, towarzystw naukowych).

Festiwal jak żadna inna impreza pokazuje, iż Białystok staje się miastem akademickim. Wykorzystanie potencjału intelektualnego uczelni poprzez wyjście na zewnątrz z dorobkiem naukowym, kulturalnym i dydaktycznym daje nie tylko potencjalne możliwości wzbogacenia życia społeczności miasta i regionu, ale także tworzy warunki dla identyfikacji mieszkańców z problemami uczelni. Przybliży zrozumienie, czym dla przyszłości miasta i regionu mogą być silne, bogate naukowo i dydaktycznie uczelnie. Zwłaszcza, iż Podlasie dzięki różnicowaniu etniczemu, kulturowemu, językowemu, mogłoby stać się niepowtarzalnym obiektem badań w jednoczącej się Europie. Mogłoby stać się także w przyszłości swoistym „pasmem transmisyjnym” między Wschodem a Zachodem.

dr hab. Ewa Dubas-Urwanowicz, prof. UWB

V Podlaski
FESTIWAL
Nauki i Sztuki



16-22 kwietnia 2007

Od lewej: prof. dr hab. Sławomir Strumiło, prof. dr hab. Barbara Skarga, prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz,
dr hab. Halina Parafianowicz, prof. UWB, dr hab. Ewa Dubas-Urwanowicz, prof. UWB, dr hab. inż. Bazyli Krupicz, prof. PB



prof. dr hab. Barbara Skarga



prof. dr hab. Sławomir Strumiło



V PODLASKI FESTIWAL NAUKI I SZTUKI



Pierwsze spotkanie festiwalowych koordynatorów...



...i ostatnie, podsumowujące.

FESTIWAL OCZAMI PEDAGOGA

Pierwsza w dobrze skrojonej sukni w chłodnych kolorach. Żadnych zagnieceń, fałdek ani draperii. Wszystko starannie dobrane, zgodnie z najnowszymi trendami mody. Dystygowana, nobliwa, dumna. Druga lekko rozczochrana, w stroju o barwach tęczy, z pierzastym kogucikiem na ramieniu. Frywolna, kochająca wolność, szokująca, dająca do myślenia. „Nauka i Sztuka.” Profesja i artyzm. Na Podlasiu, w dniach od 16 do 22 kwietnia 2007 roku, miał swój kolejny (piąty już) bal, Podlaskim Festiwalem Nauki i Sztuki nazywany.

W ciągu siedmiu dni festiwalu można by, między innymi, dowiedzieć się jak sprawnie zarządzać swoim czasem, poznać blaski i cienie energetyki cieplej, posłuchać romantycznych pieśni, odkryć tajemnice dawnych aptek, przypomnieć, że Ala ma kota.

Zainteresowanie tym targowiskiem mądrości i estetyki, jak co roku, byłoby bardzo duże. Na imprezy tłumnie przybyły dzieci, młodzież starszaki.

Nigdy nie ukrywałam, że mam słabość do dzieci (z pewnością z racji wykonywanego zawodu).

W związku z tym z przyjemnością obserwowałam, jak uczniowie gimnazjum stawali się pasjonatami fizyki, chemii i biologii na warsztatach „I Ty możesz zostać odkrywcą...”, zorganizowanych na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku.

Na początku zajęć jak zawsze, trochę „drętwotwo”. Powitania, lekko wymuszona wymiana uśmiechów, temat i cele spotkania. W oczach prowadzących nuta zwątpienia. Będą uczestniczyć czy nie? Spodoba im się czy nie? Zostaną odkrywcami czy raczej sfrustrowanymi nudnymi zajęciami uczniami?

Pierwsze doświadczenie: „Rozgrzewka umysłowa”. Czytanie kolorów. Mierzenie czasu. Jest! Hura! 25 sekund! Wygrał Wojtek.

- Możemy jeszcze trochę? – nieśmiało spytała Wiola z grupy czwartej.

- Uff!!! Pierwsze koty za płoty – odetchnęła z ulgą współprowadząca zajęcia mgr Katarzyna Potoniec.

- Wzmacniamy dawkę wrażeń – padła komenda z ust Tomka, studenta pedagogiki, który sprawdzi się na warsztatach w roli „teachera”. - Czas na „Rakieta”! – krzyknął.

- Spoko, spoko! Najpierw zaostremy środki bezpieczeństwa – dodała Aga, koleżanka Tomka. Prowadzący zajęcia ustawi-

li się przy czterech stolikach, na których pojawiły się zapaki, papierowe talerzyki i herbata „Lipton”. Rozpoczynamy odliczanie: „Dziesięć, dziewięć, osiem, siedem, sześć, pięć, cztery, trzy, dwa, jeden, zero, staaart!”. Nagle podpalone saszetki herbaty uniosły się i poleciały wysoko w górę.

- Yes, yes!!! – krzyknęli gimnazjaliści. - Tere fere, a moja wyżej poleciała – przedrzeźniali się ci bardziej rozbrykani.

- OK! Wystarczy – chłodno powiedział Tomek. - Teraz pora na precyzję. Moneta jednogroszowa i zakraplacz. Kto wpuści na monetę najwięcej kropli wody? Cisza. Wszyscy skupieni. Dwa-dziesiąt dwa, trzydzieści jeden, trzydzieści dwa – od czasu do czasu słychać był odliczanie.

- Mam 52 krople!!! Hura, hura! Wygrałem! – wrzasnął Darek.

Przyszła pora na „Marzenia fakira”. Młodzi odkrywcy z zapałem nadmuchiwali balony i wbijali w nie wykałaczki w taki sposób, by balon nie pękł „Bum, bum!!! W sali panował hałas jak na strzelnicy. Ale kilku uczniom udało się spełnić wszystkie marzenia fakira.

- Uwaga! Finał! – wtrącił Maciej, student pedagogiki. - Czas na „Wulkan”. - Auuu! – młodzieńcy odkrywcy otworzyli buzie z zachwytem. Na stolikach pojawiły się mis-

ki, butelki, ocet, soda i barwnik. Uczniowie wykonywali kolejne czynności, obserwując Tomasza.

- A teraz wysypujemy wszystko do butelek!

- Wow, proszę pana, wybuchło! – krzyczeli zadowoleni gimnazjaliści. - Jeszcze, jeszcze! Pożyczcie nam barwnika – biegali od ławki do ławki w poszukiwaniu kolejnych wulkanowych wróżek. Ktoś wyrzucił butelkę z octem.

- Nie szkodzi – dodali studenci i wszyscy ustawili się do pamiątkowego zdjęcia.

- Chyba udało się? – spytała mgr Katarzyna Potoniec.

- Tak – odpowiedzieli Maciek i Aga. - Fajnie, że jest ten festiwal.

- Dzięki temu dzieciaki polknęły bakcyli chemii i fizyki – dodał Tomek i wybiegł zdając cuchnącą octem koszulę.

I ja tam bym. Zajęcia prowadziłam. Razem z dziećmi się uczyłam.



Marta Kowalczyk

Dwie konferencje na X-lecie

Wydział Filologiczny UwB uczcił 10-lecie Uniwersytetu w Białymstoku dwiema ważnymi konferencjami o zasięgu międzynarodowym.

„Paryż – Londyn – Monachium – Nowy York. Powrześnieowa Emigracja Niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej” (15-17 maja 2007 r) zorganizowana przez Instytut Filologii Polskiej UwB oraz Instytut Pamięci Narodowej – Oddział w Białymstoku skupiła badaczy problematyki emigracyjnej (głównie filologów, socjologów, historyków) z wielu ośrodków krajowych, jak i zza granicy. Przybyli na nią poloniści ze Szwecji, Francji, Anglii, USA, Kanady, Włoch, Izraela, Ukrainy.

W dniach 17-19 maja 2007 r. w Białowieży odbyła się II międzynarodowa konferencja z cyklu **„Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Wokół kultur śródziemnomorskich. Język. Literatura. Kultura. Historia”**. Konferencja stanowiła wspólne przedsięwzięcie Zakładu Językoznawstwa Historycznego, Zakładu Literatury Oświecenia i Romantyzmu, Międzywydziałowej Katedry Teologii Prawosławnej oraz Międzywydziałowej Katedry Teologii Katolickiej.

Bogactwo problematyki i zainteresowań przybyłych na konferencje badaczy wymusiły na organizatorach obu konferencji podział na sekcje tematyczne.

Uczestnicy konferencji poświęconej emigracji powrześnieowej dość powszechnie przeciwstawiali się stereotypowi o wewnętrznym skłóceniu emigracji, podkreślając, że w sprawach uznanych przez nią za najważniejsze dochodziło pomiędzy środowiskami do ścisłej i owocnej współpracy, do ważnych i dziś sporów światopoglądowych, politycznych, estetycznych.

Świadczyły o tym inicjatywy (stanowiące jeden z wątków dyskusji) takie jak: organizowane wspólnie kongresy, dyskusje prasowe i radiowe, aktywność wydawnicza i dystrybucyjna

– także na kraj, koordynacja pomocy materialnej - kierowanej zarówno w stronę twórców emigracyjnych, jak i krajowych. Wymieniony krąg spraw, wzbogacony o prezentacje myśli wybitnych przedstawicieli emigracji, ośrodków i instytucji kultury dyskutowany był w kilku sekcjach. Pojawiły się pionierskie omówienia ważnej inicjatywy z lat 50 Kongresu Wolnej Kul-

tury Polskiej, dyskusji ideowych dotyczących wizji Europy na łamach „Przeglądu Powszechnego”, paryskiej „Kultury”, londyńskiej „Trybuny”, nowojorskiego „Tygodnika Polskiego”, czy też „Kontynentu”. Badacze prezentowali ośrodki kulturalne polskiego wychodźstwa, takie jak Północno-Amerykańskie Studium Spraw Polskich, Polską Sekcję BBC, Polską Sekcję RWE, Fundację Kościelskich, zasoby Archiwum Kazimierza Sabbata, Wydawnictwa Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze. Mowa była także o planach archiwalnych Instytutu Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską przy Muzeum Literatury w Warszawie. Prezentowano zarówno tematy rzadziej pojawiające się w dyskursie naukowym (teatr polski w Ameryce Północnej, losy aktorów na emigracji, proza Zygmunta Haupta, Danuty Morstin, Mieczysława Lurczyńskiego, poezja Andrzeja Czyżewskiego, publicystyka Jana Lechonia, Alicji Iwańskiej, Stanisława Balińskiego) jaki i kluczowe postaci dla emigracji: Czesława Miłosza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Jana Nowaka-Jeziorańskiego – ale w interesujących kontekstach i w świetle nieznanych wcześniej archiwaliów. Inne kwestie dotyczyły problematyki związanej z dyskursem klerkowskim toczącym się między pisarzami krajowymi i emigracyjnymi, oficjalnego stosunku władz PRL wobec emigracji, głównie w latach 40. i 50., i nieoficjalnego – inwigilacji środowisk emigracji przez aparat bezpieczeństwa PRL.

Ważnym suplementem do poznania losów XX-wiecznej emigracji narodów europejskich były analizy dotyczące polityki wschodniej paryskiej „Kultury”, formacji światopoglądowej „Kontynentu”, londyńskiej „Trybuny” i skupionego przy niej środowiska politycznego NiD-u.

Uczestnicy konferencji dotyczącej chrześcijańskiego dziedzictwa narodów słowiańskich (filolodzy, historycy i teolodzy z różnych zakątków Polski i Europy) skupili się przede wszyst-

Uczestnicy konferencji podczas oglądania wystawy



Uczestnicy konferencji podczas oglądania wystawy



Prof. dr hab. Kazimierz Braun - reżyser i historyk teatru

CZY W POLSCE WYPADA BYĆ LIBERAŁEM?

kim nad problemem stosunku kultury, literatury i języków słowiańskich wobec dziedzictwa wielkich kultur Śródziemnomorza: greckiej, bizantyńskiej, rzymskiej, judaistycznej. Tematyczna różnorodność trzydniowego spotkania była ogromna: zaczynając od tematów sensu stricte językoznawczych poprzez literaturę, historię, a kończąc na muzyce i sztuce.

Mówiono o antycznych motywach w sztuce ruskiej w XV i XVI wieku, wizerunku Matki Boskiej Różanostockiej w kontekście ikona czy obraz, o kompozytorskiej twórczości Krzysztofa Pendereckiego inspirowanej Wschodem i Zachodem, prawosławiu i kontestacji u Lwa Tołstoja, o dwóch koncepcjach piękna chrześcijańskiego Wschodu u Mickiewicza i Evdokimova, o głągolicy, pomiannikach z Wielkiego Księstwa Litewskiego, o bizantyjskim monastycyzmie w Italii w IX-XII wieku. Konferencję zdominowali jednak literaturoznawcy. Odbyły się dyskusje poświęcone motywom biblijnym w literaturze staropolskiej i modernistycznej, słowiańskiemu antykowi. Dużo miejsca poświęcono Mickiewiczowi i Słowackiemu oraz wpływowi kultury rusko-bizantyjskiej na ich twórczość. Podjęto również dyskusję dotyczącą metamorfozy mitów śródziemnomorskich w kręgu kultur słowiańskich, specyfiki ich adaptacji.



Dziesiątki referatów, często dotyczących bardzo specjalistycznych zagadnień, próbowało dać jak najwyrazistszy obraz styku Wschodu z Zachodem, wpływu kultury i tradycji śródziemnomorskich na Słowiańszczyznę.

Organizatorzy obu konferencji zadbali o właściwą oprawę spotkań: odbyły się wystawy i spotkania autorskie poświęcone emigracji niepodległościowej, międzynarodowy koncert chórów bizantyjskich (w ramach Hajnowskich Dni Muzyki Cerkiewnej).

Dzięki takim inicjatywom, integrującym wokół siebie nie tylko pracowników jednej jednostki (wśród organizatorów obu konferencji, wspólnie z Wydziałem Filologicznym UwB, byli białostocki oddział IPN, Międzywydziałowa Katedra Teologii Katolickiej, Międzywydziałowa Katedra Teologii Prawosławnej), a budzącym zainteresowanie badaczy z całej Polski, oraz poza jej granicami, Uniwersytet w Białymstoku staje się coraz częściej postrzegany jako jeden z najbardziej znaczących ośrodków naukowych.

Małgorzata Kondratiuk, Anna Szerszunowicz

Zdjęcia pochodzą z konferencji „Paryż – Londyn – Monachium – Nowy York. Powieśń i Emigracja Niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej”

Prowadzony dziś w Polsce spór polityczny został w znaczącym stopniu zdominowany przez figurę retoryczną jednej z jego stron, która opiera się na przeciwstawieniu Polski solidarnej Polsce liberalnej. W ten sposób się okazało, że gdybyśmy spróbowali przedstawić indeks idei skompromitowanych, bez wątpienia dziś liberalizm znalazłby się w ścisłej czołówce takiego zestawu. Nazwanie kogoś liberałem graniczy z obelgą. Przed liberałami i ich z założenia antyspołecznymi ideami należy się przede wszystkim w Polsce bronić nawet za cenę wątpliwych przyjaźni politycznych. Czy jednak opisywana wyżej figura retoryczna jest usprawiedliwiona? Nie zawsze.

O tym, czym może być liberalizm, świadczy idea społecznej gospodarki rynkowej, która przyświecała Ludwigowi Erhardowi w reformie powojennej niemieckiej gospodarki i której założenia wdrożone przez tego wybitnego naukowca i polityka były podstawą niemieckich sukcesów rozwojowych. Słowa „społeczna gospodarka rynkowa” kojarzą się wprost z państwem opiekuńczym, choć zapewniam, że w wydaniu niemieckim społeczna gospodarka nie miała nic z takim państwem wspólnego. Odwoływała się bowiem do niemieckiego nurtu liberalizmu zwanego ordoliberalizmem. Był on próbą przekształcenia tradycyjnego liberalizmu w ideę dostosowaną do warunków i mentalności niemieckiej. Przede wszystkim zaś chodziło o stworzenie gospodarki odpowiadającej katolickiej nauce społecznej. Ordoliberalowie postrzegali wolność gospodarczą jako jeden z filarów społeczeństwa chrześcijańskiego i najpełniejszy wyraz w gospodarce wolnej woli człowieka. Zarazem uważali, że gospodarowanie powinno odwoływać się do tradycji, obyczaju i religii traktując je jako filar wszelkiej działalności ludzi. Powszechny dobrobyt, powiadali ordoliberalowie, nie polega na tym, że państwo zastępuje człowieka w zaspokajaniu jego potrzeb upowszechniając z gruntu niesprawiedliwe rozdawnictwo dóbr. Rola państwa ma polegać na czynieniu wszystkiego, by z jednej strony pobudzać przedsiębiorczość, która w mniejszym lub większym stopniu tkwi w każdym z nas, z drugiej zaś na zapewnieniu porządku i harmonii społecznej w warunkach rynkowej wolności. W ten sposób możliwa jest realizacja celów pożądaných przez społeczeństwo i działanie na rzecz dobra wspólnego. O tym, że jest możliwe świadczy funkcjonowanie gospodarki Niemiec pod rozsądnymi rządami Erharda. Zamiast dawać jednym odbierając drugim, dążył on do stworzenia państwa, w którym istnieją warunki do tego, by każdy troszczył się o siebie, państwa, które zapewnia możliwość zatrudnienia i skłania obywateli do bycia odpowiedzialnymi za swój los.

Można z dużą dozą pewności sądzić, że Tadeusz Mazowiecki powierzając zrujnowaną polską gospodarkę Leszkowi Balcerowiczowi widział w nim nowego Erharda i liczył, że jego liberalne recepty będą podobne do niemieckich. Tak się jednak, jak wiemy, nie stało. Może więc warto na serio potraktować niemiecki przykład i spróbować przynajmniej częściowo z niego skorzystać? Bowiem teoria i praktyka ordoliberalizmu wskazuje, że można być jednocześnie liberalnym i solidarnym, a rzekoma przepaść między tymi wartościami tak naprawdę nie istnieje.

Autor felietonu zaprasza do lektury dyskusji nad doktryną liberalną, która zostanie zaprezentowana w najbliższej edycji czasopisma „Optimum. Studia Ekonomiczne”.

Dariusz Kiełczewski

ZAPOWIEDZI

*1 października - Uroczysta Inauguracja r. ak. 2007/08. Aula Wydziału Prawa

*5 października - Uroczysta Inauguracja r. ak. 2007/08 w Filii UwB. Wilno

*12-13 października - Konferencja „Nadużycia i zaniedbania wobec osób dorosłych. Zakład Andragogiki i Gerontologii, KW Policji w Białymstoku, MOPS w Białymstoku, Katedra Teologii Katolickiej, Zakład Pielęgniarstwa Ogólnego AM w Białymstoku

*16-20 października - po raz pierwszy w Białymstoku: Ogólnopolski Festiwal Pora Prozy organizowany przez Instytut Książki, Fabrykę Bestsellerów i Instytut Filologii Polskiej. Swój udział zapowiedzieli m. in.: E. Ryłski, M. Witkowski, M. Dzido, D. Bińkowski.

*18-20 października - VIII Środowiskowa Konferencja Chemiczków. Instytut Chemii, Polskie Towarzystwo Chemiczne o/Białystok

*25-26 października - Sesja naukowa - odczyty dedykowane prof. Halinie Krukowskiej „Wokół 'Straży nocnych'. Romantyzm polski i europejski wobec romantyzmu niemieckiego”, wręczenie książki jubileuszowej „Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej”. Zakład Literatury Oświecenia i Romantyzmu, Instytut Filologii Polskiej; Konferencja „August E.F. Klingemann i wczesny romantyzm niemiecki wobec romantyzmu polskiego i europejskiego”. Wydział Filologiczny

*listopad-czerwiec 2008 - Kontynuacja spotkań Podlaskiego Forum Bibliotekarzy; Cykliczne wykłady w ramach projektu „Podlasie w badaniach naukowych”. Biblioteka Uniwersytecka im. J. Giedroycia

*6-7 listopada - Konferencja „Dziedzictwo komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej - idee, kierunki transformacji, stosunki międzynarodowe”. Instytut Historii

*8-10 listopada - Warsztaty z filozofii politycznej „Europa ducha - duch Europy”. Katedra Teologii Katolickiej, WSAP w Białymstoku

*11 listopada - Koncert Pieśni Patriotycznych. Chór UwB. Kościół Św. Wojciecha

*6-9 grudnia - III Międzynarodowa konferencja naukowo-szkoleniowa „Życiodajna śmierć”. Katedra Teologii Katolickiej, Zakład Pielęgniarstwa Ogólnego AM w Białymstoku

*24 grudnia - Koncert w trakcie Pasterki. Chór UwB. Kościół Św. Wojciecha

*6 stycznia 2008 - Koncert Kolęd i Pastorałek. Chór UwB. Kościół Św. Wojciecha

WYSTAWY

*grudzień - Wystawa z okazji 26 rocznicy Stanu Wojennego. Biblioteka Uniwersytecka im. J. Giedroycia; „Nadrzeczniymi ścieżkami Podlasia” - wystawa fotogramów Marka Konarzewskiego i Janusza Kupryjanowicza. Muzeum Przyrodnicze im. Prof. A. Myrchy

*listopad - „Las w moim obiektywie 2007” pokonkursowa wystawa dwutygodnika „Las Polski”. Muzeum Przyrodnicze im. Prof. A. Myrchy

*październik - Wystawa z okazji jubileuszu X-lecia UwB. Biblioteka Uniwersytecka im. J. Giedroycia; „Antarktyda, Antarktyda...” wystawa zdjęć Piotra Jadwiszczaka z pobytu w Polsce

Stacji Naukowej na King George. Muzeum Przyrodnicze im. Prof. A. Myrchy

*wrzesień - „Ptaki Andaluzji” - fotografie Janusza Kupryjanowicza z wyjazdu do Południowej Hiszpanii. Muzeum Przyrodnicze im. Prof. A. Myrchy

*lipiec-sierpień 2008 - „Porzucone skarby - skamieniałości z głazów narzutowych” wystawa w siedzibie Suwalskiego Parku Krajobrazowego. Muzeum Przyrodnicze im. Prof. A. Myrchy

TYTUŁY I STOPNIE NAUKOWE

HABILITACJE

dr hab. Mirosława Kozłowska Burdziak - Wydział Ekonomii i Zarządzania

dr hab. Renata Przygodzka - Wydział Ekonomii i Zarządzania

dr hab. Lilia Citko - Wydział Filologiczny

dr hab. Edward Stanisław Oczeretko - Wydział Matematyki i Informatyki

dr hab. Marzanna Maria Morozewicz - Wydział Pedagogiki i Psychologii

DOKTORATY

dr Monika Naumowicz - Wydział Biologiczno-Chemiczny

dr Monika Wysocka-Żołąpa - Wydział Biologiczno-Chemiczny

dr Adam Giegiel - Wydział Ekonomii i Zarządzania

dr Agnieszka Baczevska-Murdek - Wydział Filologiczny

dr Monika Brenner - Wydział Prawa

dr Halina Bieluk - Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych

ODZNACZENIA

MEDAL KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz

dr hab. Teresa Chynczewska-Hennel, prof. UwB

dr hab. Ewa Dubas-Urwanowicz, prof. UwB

dr hab. Anna Krystyna Karpińska, prof. UwB

dr hab. Elwira Jolanta Kryńska, prof. UwB

dr hab. Henryk Eugeniusz Ruciński, prof. UwB

dr Małgorzata Ocytko

STUDENCKI SERWIS INFORMACYJNY

*16-18 listopada - XI Przegląd Studenckich Kół Naukowych Przyrodników. Koło Naukowe Biologów

*26-28 października - Konferencja lokalna. AIESEC Białystok, Wydział Ekonomii i Zarządzania

*20-24 października - „Interwiew”. AIESEC Białystok, Wydział Ekonomii i Zarządzania

*17-19 października - „Group Exercise”. AIESEC Białystok, Wydział Ekonomii i Zarządzania

*1-13 października - Spotkania informacyjne w ramach AIESEC Week. AIESEC Białystok. UwB, PB

*17 - 23 września - Warsztaty fotograficzne i filmowe. Stowarzyszenie Axis Mundi, Koło Antropologii Obrazu, Białostocki Ośrodek Kultury

*15-22 września - III Warsztaty Integracyjne w Chacie Socjologa na Górnym Otrycie. Republika Wolnej Myśli, Stowarzyszenie Uroboro. Bieszczady

*9-14 września - Obóz adaptacyjny uczelni białostockich. NZS, Samorządy Studentów: UwB, PB, WSFIZ, WSAP, WSE, WSKIOZ, AM w Białymstoku. Rajgród.

X LAT UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14
15-097 Białystok tel. 85 745 70 00

www.uwb.edu.pl

uniwersytet@uwb.edu.pl



Inauguracja roku akademickiego 1997/98



Podpisanie ustawy o UWB 1997r.



I Inauguracja 1997r.



Inauguracja roku akademickiego 2004/05



Wmurowanie kamienia węgielnego 2000r.



Powołanie Katedry Teologii Prawosławnej 1998r.



Inauguracja roku akademickiego 2006/07



Powołanie Katedry Teologii Katolickiej 1999r.



Otwarcie muzeum im. Myrchy 1999r.

X LAT UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

uniwersytet@uwb.edu.pl

www.uwb.edu.pl

ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14
15-097 Białystok tel. 85 745 70 00



Promocje doktorskie 2000r.



V Inauguracja 2001r.



Prezentacja
Uniwersytetu w Grodnie 2001r.



Otwarcie Lektorium na wydziale
Historyczno-Filologicznym 2001r.



Otwarcie Instytutu Chemii 2002r.



Otwarcie
Biblioteki Uniwersyteckiej 2005r.



Podpisanie ustawy o utworzeniu Uniwersytetu w Białymstoku 1997r.



Promocje doktorskie 2000r.



Jerzy Giedroyc
Doctor Honoris Causa 1998r.



Ryszard Kaczorowski
Doctor Honoris Causa 1998r.

MŁODY - DYNAMICZNY - Z PERSPEKTYWAMI

UNIwersytet
w Białymstoku

ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14
15-097 Białystok tel. 85 745 70 00

www.uwb.edu.pl
uniwersytet@uwb.edu.pl



Władze Uczelni 2006r. (bez dziekana dr hab. Roberta Ciborowskiego, prof. UwB)



Kampus- podpisanie umowy przedwstępnej 2006r.



Wizyta w Wilnie 2006r.



Promocje doktorskie 2007r.



Wizyta ambasadora USA 2007r.



Konferencja na Wydziale Ekonomicznym 2007r.



Pracownicy administracyjni Uniwersytetu w Białymstoku 2007



Promocje doktorskie 2007r.



Wystawa "Zakazane książki" 2007r.

X LAT UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU

uniwersytet@uwb.edu.pl

www.uwb.edu.pl

ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14
15-097 Białystok tel. 85 745 70 00



Studenci z Białorusi



Zajęcia na Wydziale
Biologiczno-Chemicznym



Poloniści w Zakopanem

**WYDZIAŁ
BIOLOGICZNO-CHEMICZNY**
<http://biol-chem.uwb.edu.pl>

**WYDZIAŁ EKONOMII
I ZARZĄDZANIA**
<http://weko.uwb.edu.pl>

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY
<http://hum.uwb.edu.pl>

**WYDZIAŁ
HISTORYCZNO-SOCJOLOGICZNY**
<http://hist-soc.uwb.edu.pl>

**WYDZIAŁ
MATEMATYKI I INFORMATYKI**
<http://math.uwb.edu.pl>
<http://ii.uwb.edu.pl>

WYDZIAŁ FIZYKI
<http://labfiz.uwb.edu.pl>

**WYDZIAŁ
PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII**
<http://pip.uwb.edu.pl>

WYDZIAŁ PRAWA
<http://prawo.uwb.edu.pl>



Organizacje studenckie- Sokrates Erasmus



Organizacje studenckie- MOST



Fragment projektu Kampusu

K A L E N D A R I U M

WYDARZENIA

*27-29 września - Konferencja "Polskie cykle liryczne". Instytut Filologii Polskiej

*26-28 września - Konferencja naukowa "Interdyscyplinarność w kształceniu nauczycieli języków obcych - mity i rzeczywistość". Katedra Neofilologii. Supraśl

*26-27 września - Zjazd Katedr Prawa Wyznaniowego. Wydział Prawa

*24-25 września - Konferencja naukowa z okazji jubileuszu XXX-lecia Wydziału Pedagogiki i Psychologii „Wychowanie patriotyczne: tradycja i współczesność”, Koncert Chóru UwB. Zakład Historii Wychowania, Zakład Kulturoznawstwa. Białowieża; II Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Pogranicza: kontakty kulturowe, literackie, językowe”. Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej, Uniwersytet Państwowy im. Janki Ku-pały w Grodnie

*20-21 września - Międzynarodowa Konferencja "Znaczenie i styl". Komisja Stylistyczna Komitetu Językoznawstwa PAN, Instytut Filologii Polskiej

*17-18 września - Prezentacja UwB na Białostockim Salonie Maturzystów Perspektywy 2007. PB

*7 września - Inauguracja studiów podyplomowych dla nauczycieli "Szkolny doradca zawodowy" współfinansowanych ze środków budżetu państwa i UE (EFS). Centrum Edukacji Nauczycieli, UwB

*4-6 września - Międzynarodowa konferencja "The modern problems of tax law theory". Wydział Prawa, Centrum Informacji i Organizacji Badań Finansów Publicznych i Prawa Podatkowego Krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Woroneż

*3-5 września - Konferencja „Rozwój regionalny - podstawowe cele i wyzwania”. Katedra Polityki Ekonomicznej i Rozwoju Gospodarczego, Wydział Ekonomii i Zarządzania, Fundacja Promocji Rozwoju Podlasia

*1 września - Przekształcenie Wydziału Matematyczno-Fizycznego. Powstanie Wydziału Matematyki i Informatyki oraz Wydziału Fizyki. UwB

*29-31 sierpnia - Kurs naukowo-szkoleniowy „Ocena hydro-morfologiczna rzek w oparciu o River Habitat Survey”. Zakład Hydrobiologii Instytutu Biologii, AR w Poznaniu, Environmental Agency (Wielka Brytania). Białystok i okolice

*16 sierpnia - Powołanie Filii UwB w Wilnie. Wydział Ekonomiczno-Informatyczny. Wilno

*19 lipca - Podpisanie porozumienia międzyuczelnianego o wzajemnej współpracy między UwB i PB przez JM Rektora prof. Jerzego Nikitorowicza oraz JM Rektora prof. Joanicjusza Nazarko

*7-14 lipca - Międzynarodowa Szkoła Fizyki i Chemii Fazy Skondensowanej "Physics and Chemistry of Magnetic Materials - The Basics". Zakład Fizyki Ciała Stałego, Instytut Fizyki Doświadczalnej. Białowieża

*lipiec - Zakończenie projektu „Firma TAK! Ale Jak? Program wspierania przedsiębiorczości młodych” współfinansowanego ze środków budżetu państwa i UE (ZPORR). Wydział Ekonomii i Zarządzania. UwB

*25-26 czerwca - Konferencja „Podlasie - strategia zmian”. Wydział Ekonomii i Zarządzania, Katedra Polityki Ekonomicznej i Rozwoju Gospodarczego, Fundacja Promocji Rozwoju Podlasia

*21-23 czerwca - Ogólnopolska Konferencja Storczykowa. Instytut Biologii, Biebrzański Park Narodowy. Osowiec-Twierdza

*22 czerwca - Koncert muzyki cerkiewnej z okazji Dni Białego-stoku. Chór Żeński Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej „Akord”

*19 czerwca - Uroczyste posiedzenie Senatu UwB w dziesiątą rocznicę uchwalenia Ustawy o powołaniu Uniwersytetu w Białymstoku. Wydział Ekonomii i Zarządzania; 5 miejsce Wydziału Prawa UwB w rankingu wydziałów prawa wyższych uczelni publicznych w Polsce. Gazeta Prawna; Koncert Charytatywny z okazji jubileuszu X-lecia UwB. Wydział Prawa

*12 czerwca - Wykład prof. Chris Eskridge z Uniwersytetu w Nebrasce „The non-traditional organized crime groups in America”. Wydział Prawa

*9-12 czerwca - Międzynarodowa sesja „Mistyka przyjaźni”. Katedra Filozofii Instytutu Socjologii, Instytut Socjologii

*4-6 czerwca - Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Kultura organizacyjna w bibliotece”. Biblioteka Uniwersytecka im. J. Giedroycia

*2 czerwca - Rozpoczęcie zajęć w ramach projektu „Studia podyplomowe dla nauczycieli z zakresu nauczania drugiego przedmiotu” współfinansowanego ze środków UE (EFS) i budżetu państwa. Centrum Edukacji Nauczycieli, UwB

*1-2 czerwca - Konferencja „Historia Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego po II wojnie światowej”. Katedra Teologii Prawosławnej

*1 czerwca - Rozpoczęcie zajęć w ramach „Szkoły Prawa Rosyjskiego” - projektu finansowanego ze środków UE (EFS) oraz budżetu państwa w ramach ZPORR. Stowarzyszenie Przyjaciół Wydziału Prawa

*31 maja - Dyskusja nad nową książką prof. Andrzeja Sadowskiego „Kapitał społeczny mieszkańców miasta”. Instytut Socjologii

*30 maja - Wykład prof. Andrzeja Zolla „Zasady podziału władzy w prawie karnym”. Wydział Prawa

*23 maja - „Widmo hiperkapitalizmu krąży nad światem” spotkanie z prof. Kazimierzem Krzysztofkiem, Instytut Socjologii, WSAP w Białymstoku, Kawiarnia „Cabaret”

*17 maja - II Uniwersyteckie Mistrzostwa w Szachach. Międzywydziałowy Klub Szachowy DRAGON2005. Wydział Prawa

*12 maja - Rozpoczęcie zajęć w ramach II edycji „Akademii Prawa Podatkowego” projektu finansowanego ze środków UE (EFS) oraz budżetu państwa w ramach ZPORR. Stowarzyszenie Przyjaciół Wydziału Prawa

*1 listopada 2006-31 października 2008 - „(In)nowacyjna baza (I)nformacyjna przedstawiająca perspek(T)ywę i możliwości odnoszące się do rynku edukacji i pracy” (InIT) - projekt realizowany w ramach programu Leonardo da Vinci. Wydział Ekonomii i Zarządzania. UwB

oprac. Bartosz Ignatowicz



Rozmowa z
prof. **Edwardem
Kulikowskim**,

kierownikiem artystycznym
i dyrygentem
Chóru Akademickiego
Uniwersytetu w Białymstoku



WCIAŻ CHCĘ WIĘCEJ I LEPIEJ

X. Czy był Pan muzycznym dzieckiem?

Chyba tak. Mieszkałem blisko Janowa w Podlaskiem i pamiętam, że choć mama kazała mi iść spać, chodziłem na wesela i słuchałem do późna w nocy jak grają wiejskie kapele. Byłem też inicjatorem muzycznych zabaw. Sam konstruowałem instrumenty. Na przykład harfę z kawałków drutu przymocowanego do krzesła. Z kolegów robiłem orkiestrę. Jednemu dałem kawałek drzewa, drugiemu butelkę, trzeciemu kawałek blachy, to co było pod ręką. Oczywiście, sam byłem dyrygentem. A oni grali to, co wymyśliłem. W mojej rodzinie nie było muzyka. Jednak wszyscy śpiewali czystym, mocnym głosem. Dziś myślę, że byłem trochę dziwnym dzieckiem.

X. Kto odkrył Pana talent?

Raczej zdolności. Nauczyciel, pan Stanisław Olchanowski powiedział tacie, że powinienem uczyć się w szkole muzycznej. Tata zapytał mnie tylko czy chcę, a ja potwierdziłem. Rozpocząłem edukację na skrzypcach w Szkole Muzycznej I i II stopnia w Kutnie.

Wyjeżdżałem z małej wsi, a otwierał się przede mną wielki świat muzyki, opera, filharmonia. Miałem świetnych pedago-

Jeśli chce się osiągnąć pewien poziom, trzeba mieć świadomość, że nie stworzy się niczego od razu, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Tworzenie to jest proces.

gów, dyrektora, którzy organizowali nam wyjazdy na koncerty do Warszawy, Łodzi...

Tak się zaczęło. Podjąłem decyzję w wieku 9 lat. Zawsze byłem uparty.

X. Ale też już od dziecka niezwykle odważny, konsekwentny i twardy. Czy właśnie takie cechy charakteru powinien mieć dyrygent?

To zależy, gdzie się pracuje. Inaczej, jeśli pracuje w placówce zawodowej, takiej jak filharmonia czy opera, a inaczej w zespole akademickim, amatorskim.

Nie ma jednego wzorca. Na pewno wspólną cechą dyrygenta musi być cierpliwość. Mówię o wewnętrznej cierpliwości w czekaniu na efekt, na marzenie, na realizację wizji.

Jeśli chce się osiągnąć pewien poziom, trzeba mieć świadomo-

ść, że nie stworzy się niczego od razu, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Tworzenie to jest proces. I nie zawsze wszystko wychodzi, bo na przykład nie ma dwóch tenorów.

X. Trzydzieści lat pracy artystycznej na pewno przyniosło Panu wiele emocji i wzruszeń.

Największe przeżycie to audyencja u Papieża, rok 1986. To były zupełnie inne czasy. Były jakieś autokary, wystane w kolejkach polskie puszki z mieloną, nocleg na siedząco albo wprost na ziemi przy autokarze. Przyjechaliśmy do Watykanu, przebraliśmy się w galowe stroje, a tu oberwanie chmury. Oczywiście, jadąc pod błękitne, italskie niebo nikt nie myślał o zabraniu ze sobą

Dyrygent musi być przywódcą, ale nie takim, który tylko pogania do pracy. Musi mieć talent zjednywania ludzi do wykonania jakiejś idei. Bardzo szanuję swoich chórzystów, oni zostawili w chórze wiele swego potu i marzeń.

parasolki. Ulewa nie pozostawiła na nas suchej nitki. Poszliśmy na audyencję do Papieża całkowicie przemoczeni, stremowani, ale dumni, szczęśliwi. Kiedy Jan Paweł II do nas podszedł cała grupa płakała jak bobry, bez wyjątku. Jakbyśmy doznali największego cudu świata. Takie emocje! To było wspólne mistyczne przeżycie, którego nie da się wyjaśnić.

Później dowiedziałem się, że w tym czasie sąsiadka przybiegła do mojej mamy z radosną nowiną - twój syn jest w Watykanie, Głos Ameryki transmituje jak białostocki chór śpiewa...

Do końca życia tego nie zapomnę.

X. To z pewnością była wyjątkowa chwila. A koncerty bardziej zwyczajne czy też budzą w Panu emocje?

Naturalnie! Emocje przynoszą wielkie gale i małe. Czasem muszę się hamować, żeby nie umrzeć na scenie. Szepczę sam do siebie - Kulikowski, uspokój się, bo jeszcze tu zejdziesz...

Na pewno występy dwadzieścia lat temu, zwłaszcza zagraniczne, ze względu na sytuację Polski przeżywało się intensywniej, silniej. Pamiętam na przykład pierwszy nasz wyjazd do Francji. Daliśmy koncert w kościele polskim w Nancy, zaśpiewaliśmy „Czerwone maki”, a wśród publiczności byli uczestnicy bitwy

pod Monte Cassino. Łatwo można było wyobrazić sobie co czują ludzie, dla których występujemy. My też to poczuliśmy. Cały tragizm polskiej historii, niesprawiedliwość... Patrzę, a z oczu każdej chórzystki płyną łzy. Mój chór płacze. Dyrygowałem, więc nie mogłem się odwrócić. Ale tak mnie ścisnęło, że z trudem złapałem oddech.

Albo koncerty dla Polaków na Ukrainie i Litwie. Bardzo patriotyczne, uroczyste. Śpiewamy „Pierwszą brygadę”, „Ukochany kraj”, Poloneza Ogińskiego”, a serce drży i nam, i im.

Jednak wzruszenie nie kojarzy się wyłącznie z prestiżowymi festiwalami czy koncertami za granicą. Dla każdej publiczności zarówno w wielkim mieście, jak i w małej wiosce śpiewamy jak umiemy najlepiej.

X. Chórzyści mówią o Panu bardzo ciepło, z podziwem, jak o najlepszym przyjacielu.

Dyrygent musi być przywódcą, ale nie takim, który tylko pogania do pracy, musi mieć talent zjednywania ludzi do wykonania jakiejś idei. Do nadania kształtu pewnej wizji.

Bardzo szanuję swoich chórzystów, zwłaszcza takich, którzy są ze mną przynajmniej pięć lat. Oni zostawili w chórze wiele swego potu i marzeń, im zależy na poziomie, na wykonaniu utworu. To są wrażliwi ludzie, którzy czują muzykę. To są partnerzy, koledzy. Mam dla nich prawdziwą sympatię.

Emocje przynoszą wielkie gale i małe. Czasem muszę się hamować, żeby nie umrzeć na scenie. Szepczę sam do siebie – Kulikowski, uspokój się, bo jeszcze tu zejdziesz...

I choć czasem może bywam niegrzeczny, zdarza się, że kogoś obstawię, wybuchnę na próbie, wychodzę na przerwę i natchmiast zapominam, co przed chwilą powiedziałem. A oni mi wybaczą, bo są pewni, że wciąż chcę więcej i lepiej, że nie robię tego wszystkiego dla siebie, ale dla wspólnej idei. Tak, jestem ich przyjacielem i bardzo pragnę nim być.

X. A jeśli ktoś w czasie ważnych prób nagle odchodzi?

Cóż, serce boli, bo każdy głos jest mi bardzo potrzebny. Ale to znaczy, że musi, że ma inny cel. Nie mogę się obrażać. Myślę, że w mojej pracy nie narobiłem sobie wrogów wśród

ludzi, którzy ze mną pracowali.

X. Czy młodzież, która teraz przychodzi do chóru różni się od tej, z którą zaczynał Pan 30 lat temu?

Zmienia się świat, nasz kraj, ale najmniej zmieniają się ludzie. Wciąż pracuję z młodzieżą, która ma te same radości, smutki, podobne problemy. Są wśród niej optymiści i pesymiści, tacy, którzy mają kompleksy i tacy, którzy przebojem idą przez życie. Tak było zawsze.

Ostatnio jechałem z chórem do Poznania. Patrzyłem w okno i wszystko mi się przypominało. Kiedyś koncerty w Poznaniu to było nasze niedościgłe marzenie. Nasze, amatorskiego chóru z prowincji. A dziś jesteśmy doceniani. Jaka to satysfakcja! Rozejrzałem się po pięknym, klimatyzowanym autokarze. I nagle zdałem sobie sprawę, że na 40 pasażerów 18 jest nowych, czyli prawie połowa. Kiedy zdążyli do nas dołączyć?

X. I naprawdę nigdy nie miał Pan ochoty krzyknąć „stop” i rzucić wszystko?

Owszem, miałem różne momenty. Myślałem – czapkę rzucę i się poddam. Wielokrotnie przechodziłem przez takie kryzysy. I to nie ze względów ekonomicznych, nie ze względu na władze. Raczej dlatego, że nie miałem z kim pracować.

X. I co wtedy?

Moje szczęście, że na polu bitwy nie zostaję sam. I że jeszcze marzę. A ten, kto nie marzy, kto nie układa sobie ścieżki, nie zastanawia się, co by chciał zrobić, stoi w miejscu.

X. Dziękuję za rozmowę.

*rozmawiała
Małgorzata Szyszko-Kondej*

Edward Kulikowski

Absolwent Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie i Podyplomowego Studium Chórmistrzowskiego Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Od 2003 roku profesor na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku.

Od początku swojej działalności artystycznej inicjował i prowadził wiele działań animacyjnych w społecznym ruchu muzycznym, współpracując m.in. z Białostockim Towarzystwem Muzycznym, Klubem Inteligencji Katolickiej, Wspólnotą Polską.

Od 1977 roku jest dyrygentem i kierownikiem artystycznym Chóru Akademickiego Uniwersytetu w Białymstoku, wcześniej filii Uniwersytetu Warszawskiego. Jest autorem wielu utworów i opracowań chóralnych wykonywanych przez zespół.

Od 1983 roku współpracuje z Filharmonią w Białymstoku. W ramach tej współpracy przygotował i poprowadził wiele koncertów a capella i oratoryjnych, m.in. J.S.Bacha – „Oratorium na Boże Narodzenie”, G.F.Haendla „The Dettingen Te Deum”, J.Haydna „Msza Nelsonska”, L.van Beethovena „Msza C-dur”, F.Schuberta „Msza G-dur”, Ch.Godunowa „Msza Cecylińska”, W.A.Mozarta „Msza c-moll KV 427 „Wielka”, „Msza c-moll KV 139 (47a) „Waisenhaus-Messe”.

Pod jego kierownictwem Chór Akademicki UwB koncertował niemal w całej Europie oraz występował na wielu prestiżowych konkursach i festiwalach chóralnych, zbierając dobre recenzje i laury.

Edward Kulikowski jest laureatem wielu nagród i odznaczeń za działalność pedagogiczną i artystyczną m.in. Cum Eximia Lauda – Medal Uniwersytetu w Białymstoku, Najlepszy Wykładowca – Wydziału Pedagogiki i Psychologii, Srebrny Krzyż Zasługi – Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Gloria Artis – Brązowy Medal Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej.



Kultura organizacyjna w bibliotece

Problematyka kultury organizacyjnej stała się popularna w latach 80-tych XX-wieku. W Polsce dopiero zmiany polityczne po 1990 roku pozwoliły na szersze zajęcie się tym tematem. Podejście kulturowe w nauce o zarządzaniu i organizacji doczekało się wielu opracowań w ekonomicznym piśmiennictwie polskim. Natomiast w bibliotekarstwie bardzo rzadko pojawiały się publikacje traktujące całościowo problem kultury organizacyjnej, chociaż zarządzanie i marketing w bibliotekach pojawia się coraz częściej jako przedmiot dyskusji oraz refleksji naukowej. W 2004 roku pojawiła się publikacja Elżbiety Zybert pt. "Kultura organizacyjna w bibliotekach: nowe i stare idee w zarządzaniu". Stała się ona inspiracją do zorganizowania konferencji naukowej, która odbyła się 4-6 czerwca br. w Bibliotece Uniwersyteckiej im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku.

Problematyka konferencji objęła m.in. pojęcie kultury organizacyjnej, jej funkcji i wpływu na wizerunek biblioteki, warunki pracy i satysfakcję zawodową bibliotekarzy, rolę kultury organizacyjnej w zarządzaniu biblioteką, rodzaje kultur organizacyjnych, organizację przestrzeni bibliotecznej.

O trafnym wyborze tematu świadczy fakt, iż do udziału w konferencji zgłosiło się ponad stu bibliotekarzy i pracowników naukowych z całej Polski, a piętnaście firm świadczących usługi na rzecz bibliotek umieściło swoje stanowiska promocyjne w holu wystawowym nowego gmachu biblioteki. Zgromadzonych w Auli Audytoryjnej gości powitał dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej dr Jerzy Halicki, a uroczyste otwarcia dokonał Jego Magnificencja Rektor UwB prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz, pod którego patronatem honorowym odbyła się konferencja. W uroczystości uczestniczyła również Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą



Głoszabierali m.in. dr Jerzy Halicki, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej...

prof.dr hab. Halina Parafianowicz.

- Na kulturę organizacyjną biblioteki składa się to wszystko, co mieści się w zakresie organizacji i zarządzania – mówi Halina Brzezińska-Stec, z-ca dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej im. J.Giedroycia w Białymstoku. – A więc czynniki materialne i niematerialne, relacje między kadrą zarządzającą a zespołem pracowniczym, między bibliotekarzami a czytelnikami. Wszystko, co wpływa na jej wizerunek i tożsamość, na przykład przestrzeń architektoniczna. Każda biblioteka ma swoją kulturę organizacyjną, która może być odbierana pozytywnie lub negatywnie.

Program konferencji został podzielony na siedem sesji tematycznych. Pierwszego dnia obrad odbyły się dwie sesje, dotyczące teoretycznych problemów kultury organizacyjnej. Drugiego dnia odbyły się równoległe panele. Przeważała tematyka związana z zarządzaniem i miejscem kadry kierowniczej w kulturze organizacyjnej oraz jej wpływem na satysfakcję z pracy grup zawodowych zatrudnionych w bibliotekach.

Trzeci dzień konferencji poświęcony został zaprezentowaniu przykładów funkcjonowania i kształtowania kultur organizacyjnych w poszczególnych typach bibliotek.

- Konferencja dotknęła wielu problemów – podsumowuje Halina Brzezińska-Stec. – Ale były to rozważania teoretyczne, które w ciągu najbliższych lat powinny przełożyć się na konkretne działania w bibliotekach.

Namacalnym śladem będzie obszerna księga pokonferencyjna, a także przekonanie uczestników o konieczności kontynuowania podjętej problematyki i deklaracja organizatorów przygotowania, być może już za dwa lata, kolejnego spotkania.



...oraz mgr Halina Brzezińska-Stec, z-ca dyrektora BU



V PODLASKI FESTIWAL NAUKI I SZTUKI



Halina i Włodzimierz Promińscy

V PODLASKI FESTIWAL NAUKI I SZTUKI



Rozmowa z

Marcinem Rutkowskim,

członkiem Rady Studentów Parlamentu Studentów RP, wiceprzewodniczącym Forum Uniwersytetów Polskich, Senatorem UwB
/MRutkowski@psrp.org.pl/

KAŻDY MOŻE ZOSTAĆ PARLAMENTARZYSTĄ

Czym jest Parlament Studentów?

Parlament Studentów reprezentuje środowisko studenckie Uniwersytetu w Białymstoku. Parlament ma prawo do wyrażania opinii i przedstawiania wniosków przed władzami uczelni, w tym do opiniowania aktów normatywnych dotyczących studentów. Stoi na straży praw studentów i wspiera samorządność. Członkami Parlamentu są studenci wszystkich wydziałów naszej uczelni, wybierani przez Wydziałowe Rady Samorządu z zachowaniem regulaminowo ustalonych proporcji, czyli od ilości studentów na danym wydziale zależy liczba przedstawicieli w Parlamencie. Obecnie Parlament liczy 24 członków, a kadencja jego pokrywa się z rokiem kalendarzowym i rozpoczyna się w styczniu.

Jaka jest rola Parlamentu Studentów w życiu uczelni i poprzez jaką działalność jest widoczny?

W ogólnym przekonaniu Parlament jest widoczny poprzez imprezy integracyjne, Juwenalia, konferencje i stronę internetową. Jest także część obowiązków Parlamentu niewidoczna dla większości braci studenckiej tj. opiniowanie aktów prawnych i dokumentów wystosowywanych przez władze uczelni. Są to także prace w komisji stypendialnej, wielu komisjach senackich i samym Senacie UwB. W zakresie obowiązków Parlamentu leży także rozdział środków na działalność kół naukowych i organizacji zarejestrowanych przy Uniwersytecie. Ważnym elementem jest także współpraca ogólnopolska i budowanie silnej pozycji naszego ośrodka akademickiego.

W takim razie Parlament może być także niewidzialny?

Niewidzialny Parlament to bardzo często spotykana forma w Polsce. W tym miejscu chciałbym zapewnić, iż nasz Parlament dobrze wywiązuje się z prac, które są niewidoczne dla ogółu studentów. Jesień 2007 to odpowiedni czas, aby popracować nad widocznymi stronami działalności samorządowej.

Czy student rozpoczynający studia pierwszego października może być parlamentarzystą?

Tak. Student będący na pierwszym roku może zostać parlamentarzystą o ile zostanie wybrany przez WRS swojego wydziału.

Jest Pan jednym z autorów proponujących zmiany w Parlamencie. Na czym one będą polegały?

W moim przekonaniu Parlament powinien otworzyć się w większym stopniu na studentów naszej uczelni. Być bardziej widoczny, a także prowadzić działania mające na celu zwiększenie zainteresowania Samorządem studentów pierwszego i drugiego roku. Konieczne są także zmiany w kierunku poprawy wizerunku PS UwB, podniesienie wartości merytorycznej Parlamentu, wydłużenie kadencji przewodniczącego i wprowadzenie osobowej odpowiedzialności za prace w Parlamen-

cie. Ważnym elementem jest szybkie stworzenie profesjonalnej strony internetowej i jej promocja.

Jakie cechy osobowe powinien mieć wzorowy parlamentarzysta?

Wzorowy parlamentarzysta powinien być przede wszystkim pracowity i uczciwy. Reszta przychodzi z czasem. Na zakończenie chciałbym życzyć wszystkim studentom Uniwersytetu w Białymstoku samych sukcesów i zaprosić do włączenia się w budowanie samorządności studenckiej.

PS UwB – Parlament Studentów UwB

WRS – Wydziałowa Rada Samorządu

PSRP – Parlament Studentów RP

FUniP – Forum Uniwersytetów Polskich

www.psrp.org.pl – strona PSRP

24 – obecna liczba członków PS UwB

4 – liczba Senatorów studenckich

10 – liczba członków WRS

1 – liczba przedstawicieli w PSRP, FuniP i Zespole Konsultacyjnym przy Prezydencie Miasta Białegostoku.

Spotkanie samorządowców studenckich

Dnia 15 lipca 2007 roku w murach Biblioteki Uniwersyteckiej odbyła się inauguracja III Szkoły Letniej Fundacji Rektorów Polskich dla osób koordynujących oraz nadzorujących projekty badawcze. Otwarcia uroczystości dokonał JM Rektor Uniwersytetu w Białymstoku prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz. Wprowadzenia w problematykę szkoły podjął się kierownik szkoły prof. dr hab. Jerzy Woźnicki. Spotkanie inauguracyjne zakończyło się uroczystą kolacją.

To niecodzienne spotkanie skupiło czołowych polskich samorządowców studenckich. Obecni byli: przewodniczący Parlamentu Studentów RP – Leszek Cieśla, przewodniczący PSRP w latach 2004-2006 - Arkadiusz Doczyk, Przedstawiciel w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego i przewodniczący Komisji Dydaktycznej PSRP - Przemysław Rzodkiewicz oraz specjalista sektora szkolnictwa wyższego, aktualnie związany z Fundacją Rektorów Polskich i wieloletni dyrektor biura PSRP - Marcin Chałupka. Nasz uniwersytet reprezentował Marcin Rutkowski.

Lipcowe spotkanie zaowocowało wymianą samorządowych doświadczeń oraz było okazją do przedyskutowania aktualnych wydarzeń studenckich. Poruszone zostały tematy dotyczące jakości kształcenia, systemu bolońskiego oraz współpracy Parlamentu reprezentującego interesy na szczeblu centralnym (PSRP) z samorządami poszczególnych uczelni naszego kraju.

Spoglądając z tarasu widokowego naszej biblioteki goście byli zachwyceni tym co zobaczyli (panorama Białegostoku) i zapewnili o kolejnych wizytach na Uniwersytecie. Około godziny 21 00 spotkanie przeniosło się „Na Strych”, gdzie miała miejsce kontynuacja dyskusji.

Marcin Rutkowski



ROZWÓJ Z TROSKĄ O PRZYRODĘ

O aktywności jednostki naukowej świadczą między innymi prowadzone w jej ramach badania oraz organizowane konferencje. Rok akademicki 2006/07 był pod tym względem na Wydziale Ekonomicznym wyjątkowo udany. W tym tekście zostanie zwrócona uwaga na jedną z konferencji, przygotowaną ze szczególnym rozmachem oraz wprowadzającą nowy wymiar w badaniach prowadzonych przez Wydział.

Dziesiąty rok akademicki badań naukowych Wydziału Ekonomicznego w ramach samodzielnego Uniwersytetu w Białymstoku upłynął głównie pod znakiem kontynuacji zainicjowanych wcześniej badań.

Odbłyły się więc konferencje poświęcone problematyce Podlasia oraz rozwoju regionalnego od wielu lat organizowane z inicjatywy prof. dr hab. Andrzeja F. Bociana. Odbłyły się też kolejne z cyklu konferencji na temat finansów, których inicjatorem jest prof. dr hab. Jerzy Sikorski, konferencja poświęcona wsparciu finansowego rozwoju obszarów wiejskich przez fundusze strukturalne (nawiązująca do długoletniej tradycji badań w ramach ekonomiki rolnictwa) oraz konferencja poświęcona współpracy Polski z krajami nadbałtyckimi i krajami Europy Wschodniej. Również ta konferencja jest kontynuacją inicjatyw organizowanych przez Zakład Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, Zakład Przedsiębiorczości i Zakład Systemów Ekonomicznych. Prowadzone były też w ramach współpracy jednostek naukowych badania nad procesem rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów peryferyjnych zainicjowane przez prof. dr hab. Kazimierza Meredyka. Należy też podkreślić także wysoką aktywność naukowo-badawczą studentów ekonomii i zarządzania.

Jednakże w roku akademickim 2006/07 z inicjatywy Zakładu Zrównoważonego Rozwoju **Wydział Ekonomiczny Uniwersytetu w Białymstoku został po raz pierwszy współorganizatorem (wraz z Wyższą Szkołą Ekonomiczną w Białymstoku) kolejnej, szóstej już edycji konferencji „Uwarunkowania i Mechanizmy Zrównoważonego Rozwoju”.** To bardzo ważne wydarzenie z tej racji, że problemy zrównoważonego rozwoju, a więc rozwoju społeczno-gospodarczego opartego na zasadzie poszanowania środowiska przyrodniczego i racjonalnego wykorzystania jego zasobów i walorów są zagadnieniem, dopodjęcia którego Uniwersytet w Białymstoku jest z racji geograficznego położenia szczególnie predysponowany. Podlasie jest regionem, gdzie obszarów cennych przyrodniczo jest wyjątkowo wiele. Jednocześnie spory i konflikty społeczne z konfliktem o obwodnicę

Augustowa na czele świadczą o tym, że walory te nie zawsze są widziane jako czynnik rozwoju. Często jest wręcz przeciwnie: są postrzegane jako coś, co przeszkadza w realizowaniu życiowych ambicji i prawa do godnego życia. Któż, jeśli nie przedstawiciele nauki powinni podpowiadać, jak można rozwiązać wynikający z tej sytuacji impas.

Cykl konferencji „Uwarunkowania i Mechanizmy Zrównoważonego Rozwoju” został zainicjowany w 1996 roku przez prof. dr hab. Bazylego Poskrobko. Patronat nad tą konferencją „od zawsze” sprawuje Polskie Stowarzyszenie Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych. Od wielu już lat analizuje się różnorodne aspekty kwestii zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska. Niezmiennie właściwie jest tylko jedno- zawsze konferencję organizuje prof. Poskrobko z jego współpracownikami. Szósta edycja Konferencji była pod wieloma względami wyjątkowa.

Po pierwsze była to największa z cyklu konferencji. Uczestniczyło w niej ponad stu pięćdziesięciu naukowców zajmujących się zagadnieniami rozwoju zrównoważonego reprezentujących praktycznie wszystkie uczelnie ekonomiczne, na których prowadzi się badania w tym zakresie. Po drugie była to konferencja interdyscyplinarna. Oprócz ekonomistów z, można bez przesady powiedzieć, legendami polskich badań nad zrównoważonym rozwojem, jak Bogusław Fiedor, Tomasz Żylicz, Jerzy Śleszyński, Józefa Famielec, Tadeusz Borys na czele uczestniczyli w niej socjologowie (Uniwersytet w Białymstoku reprezentował prof. dr hab. Andrzej Sadowski) oraz filozofowie podejmujący zagadnienia etyki ekologicznej i filozofii ekologii. Dzięki temu możliwe było wieloaspektowe spojrzenie na badane problemy. Po trzecie była to konferencja międzynarodowa. Uczestniczyli w niej także naukowcy z Estonii oraz Niemiec, a obrady odbywały się w Białymstoku i Tallinie. Po czwarte: była to konferencja wyjątkowo bogata treściowo. Jej dorobkiem jest pięć monografii naukowych, specjalna edycja czasopisma „Ekonomia i Środowisko” zgodnie z tytułem podejmującego zagadnienia ekonomii środowiska. W przygotowaniu są dwie kolejne. Świadczy to o skali przedsięwzięcia oraz o znaczeniu naukowym konferencji.

Obrady zaszczylicili swoją obecnością także Rektor Uniwersytetu w Białymstoku prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz, rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku prof. dr Zbigniew Ejsmont, członek Rady Polityki Pieniężnej prof. dr hab. Marian Noga, przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego województwa podlaskiego i prezes Polskiego Stowarzyszenia Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych dr Tadeusz Pindór.



Obrady były podzielone na kilkanaście sesji tematycznych. Główne to: „Zrównoważony rozwój w teorii ekonomii”, „Środki sterowania trwałym i zrównoważonym rozwojem”, „Społeczne aspekty zrównoważonego rozwoju”, „Problemy zrównoważonego rozwoju państwa basenu Morza Bałtyckiego”. Dyskutowano też o sprawach instrumentów realizacji zrównoważonego rozwoju, zrównoważonym rozwoju gospodarki, proekologicznych i zrównoważonych formach działalności gospodarczej, zarządzaniu środowiskiem i polityce ekologicznej. Pozwoliło to na stworzenie dość precyzyjnego obrazu zagadnień rozwoju zrównoważonego: ocenę zaawansowania jego procesów, ocenę szans i zagrożeń z tym związanych, relację do innych problemów społecznych i gospodarczych, porównanie sytuacji w Polsce z realiami Niemiec i Estonii. Poza tym obrady w ramach konferencji były też okazją do poznania urokliwych zabytków Tallinna, a także (gdyż konferencji towarzyszyła również wycieczka) Petersburga i okolic. To ostatnie było wydarzeniem symbolicznym, ponieważ wskazało kierunek,

w którym podążą organizatorzy siódmej edycji „Uwarunkowań i Mechanizmów Zrównoważonego Rozwoju” planowanej na rok 2009. Zgodnie z duchem „Karty na rzecz Zrównoważonego Rozwoju” uchwalonej w Rio de Janeiro w 1992 uważamy, że Polska jako członek Unii Europejskiej powinna poczuwać się do szczególnej odpowiedzialności za wdrażanie procesów rozwoju zrównoważonego w swoim regionie. Pragniemy więc, by w kolejnej edycji uczestniczyli naukowcy z Rosji i Białorusi, **Nic bowiem tak nie jednoczy i nie rozбивa wzajemnej nieufności jak wspólne podjęcie uniwersalnego wyzwania rozwojowego, którym jest harmonijny rozwój z wpisaną weń troską o środowisko przyrodnicze.** To zresztą wpisuje się w już istniejące na Wydziale zainteresowanie badawcze sprawami rozwojowymi krajów nadbałtyckich i Europy Wschodniej. Jest ich dalszym ciągiem i dopełnieniem.

dr hab. Dariusz Kiełczewski, prof. UwB

Dziękujemy Panie Profesorze

W dniu 28 czerwca na posiedzeniu Rady Instytutu Biologii odbyło się uroczyste pożegnanie Pana prof. dr hab. Jana Bystrka, który odszedł na emeryturę.

Prof. dr hab. Jan Bystrak urodził się 17 czerwca 1934 roku we wsi Grodzany koło Bychawy. W latach 1952-1957 studiował biologię na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMCS. Pracę magisterską wykonał pod kierunkiem prof. dr hab. Józefa Motyki, nestora polskiej lichenologii. Od 1 grudnia 1956 roku był zatrudniony w Katedrze Systematyki i Geografii Roślin UMCS jako pracownik techniczny. Rok później został asystentem. Rozprawę doktorską p.t. „Zmienność i geograficzne rozmieszczenie *Usnea comosa* (Ach.) Röhl.” obronił w 1965 roku, a habilitował się w roku 1977 w oparciu o rozprawę „Taksonomiczne studia nad rodzajem *Alectoria*”. Tytuł profesora i stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS otrzymał w roku 1991, natomiast profesora zwyczajnego w roku 1998.

Od 1986 roku pracował w Instytucie Biologii Uniwersytetu w Białymstoku, gdzie pełnił funkcję kierownika Zakładu Botaniki.

Pierwsze publikacje naukowe Profesora dotyczyły głównie rodzaju *Alectoria*. Podzielił go na kilka rodzajów: *Alectoria*, *Bryopogon* i *Oropogon* oraz wyróżnił i opisał nowy dla nauki rodzaj *Sulcaria*, co stanowiło znaczące osiągnięcie w taksonomii porostów. Profesor opisał także wiele nowych dla nauki gatunków i niższych taksonów.

Opracował grupę europejskich sorediujących gatunków *Usnea* wraz z kluczem do ich oznaczania, a także klucz do europejskich gatunków rodzaju *Bryoria*.

Przedmiotem jego zainteresowań naukowych i badań były: rozmieszczenie geograficzne gatunków rodziny *Usneaceae*, ekologia porostów, zbiorowiska porostów nadrzewnych, kumulacja radionuklidów w plechach porostów, wykorzystanie porostów w ocenie stanu skażeń środowiska przyrodniczego i w lecznictwie. Ulubionym terenem badań Profesora była wschodnia Polska.

Opublikował ponad 120 prac, w tym monografie i dwie książki o porostach (*Zarys lichenologii* i *Podstawy lichenologii*). Jest autorem haseł dotyczących porostów do ostat-

niego wydania *Wielkiej Encyklopedii PWN*. Wypromował 5 doktorów, ponad 150 magistrów w Instytucie Biologii UMCS i ponad 50 w Zakładzie Botaniki Uniwersytetu w Białymstoku oraz wielu licencjatów. Czterokrotnie recenzował dorobek naukowy na tytuł profesora i trzykrotnie na stanowisko profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego. Recenzował także 3 prace habilitacyjne i 5 doktorskich.

Pan Profesor to świetny dydaktyk, bardzo lubiany przez studentów. Zakres prowadzonych przez Niego zajęć był zawsze bardzo szeroki. W naszej pamięci pozostaną wykłady z botaniki, biologii kwiatu, geografii roślin, mikologii i lichenologii oraz wspólne wyjazdy na badania terenowe. Jest współzałożycielem Sekcji Lichenologicznej Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

Był wielokrotnie nagradzany. Otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Nagrodę Ministra III stopnia za książkę i działalność społeczno-wychowawczą, kilkanaście nagród J.M. Rektora oraz szereg innych odznaczeń.

Pan Profesor Jan Bystrak to postać bardzo barwna. Jest świetnym gawędziarzem, obdarzonym dużym poczuciem humoru, a przebywanie w jego towarzystwie nigdy nie jest nudne. Wszyscy mogliśmy liczyć na Jego pomoc i życzliwość w trudnych dla nas momentach życiowych.

Za tę wieloletnią, pełną poświęcenia, niełatwą pracę, daleko od domu, czasami może nawet chwile zwątpienia

Za te wszystkie wykłady, opiekę nad studentami, magistrantami, doktorantami

Za życzliwość, zrozumienie i pomoc w trudnych chwilach

Za wskazanie drogi

Za to, że mogliśmy poznać swoje możliwości

Bardzo Panu dziękujemy

dr Anna Matwiejuk i dr Katarzyna Kolanko



foto. Hanna Wójcicki



2007 - Rok Storczyków

Wszystkie chronione

Niedawna rozmowa ze znajomą, a w zasadzie jej pytanie „Czy storczyki występują w Polsce?” uświadomił mi, że wiele osób posiada „kwiaćniarnianą” wiedzę w tym względzie i orchidee kojarzy wyłącznie z dekoracyjnymi roślinami doniczkowymi. „Storczykowate”, bo taka jest właściwa nazwa rodziny, o której mowa, występują w Polsce w warunkach naturalnych i reprezentowane są w naszym kraju przez 50 gatunków, z czego pobwa umieszczona została w Polskiej Czerwonej Księdze Roślin, co oznacza, że przypisano im najwyższe kategorie zagrożenia. Reprezentacja storczykowatych w Polsce nie jest oszałamiająca, zważywszy na fakt, że liczebność światowej flory storczykowatych szacuje się nawet na 30 000 gatunków, co stanowi ponad 10% gatunków roślin kwiatowych. Storczykowate występują w rozmaitych środowiskach na całej kuli ziemskiej za wyjątkiem Antarktydy. Najliczniej reprezentowane są w tropikach, gdzie rośnie ok. 95% wszystkich znanych gatunków, a ponad 70% to epifity. Nie tylko ze względu na kryterium bogactwa gatunkowego, ale również z powodu ogromnego zróżnicowania cech morfologicznych i specyficzną biologią wyrażoną chociażby relacjami z zapyłaczami i grzybami grupa ta jest jednym z głównych komponentów światowej bioróżnorodności, a więc zasługuje na miano szczególnej.

Na oziębłość i do produkcji lodów

Niekwestionowane walory estetyczne storczyków przyciągają uwagę ludzi już od ponad 20 wieków, o czym świadczą najstarsza zachowana wzmianka autorstwa Teofrasta z IV-III w p.n.e., czy pierwsze poprawne opisy i ryciny zawarte w Codex Neapolitanum z ok. 660 r. W dobie wielkich wypraw stały się przedmiotem handlu i osiągały zawrotne ceny. Bukiety storczyków sprzedawano również w Polsce. Szczególnym powodzeniem cieszyli się najokazalszy z naszych storczyków obuwik pospolity, którego całe kosze można było kupić na targach w Krakowie. W efekcie takich praktyk obuwik wyginął поблизу wielkich miast. U niektórych gatunków dopatrzono się też wartości użytkowych. O wykorzystaniu niezwykłych właściwości *Orchis mascula* w taki oto sposób pisze Kluk: „...lekarze zapewniali, że korzeń tej rośliny jest prawdziwy salep, i że Storczyk w Persji rosnący, z którego przewoźny Salep mamy, jest tylko odmianą tego gatunku: I że zagraniczny, prócz tylko tego, że jest kosztowniejszy, nic nad krajowy nie ma osobliwszego. (...) Wyniszczonym osobom daje się trunek, w którymby korzeń ten był moczony. Dawniej zażywano go dla oziębłych do sprawy małżeńskiej.” W niektórych krajach storczyki nadal są pozyskiwane do różnych celów. Np., w Turcji rodzaj *Orchis* powszechnie wykorzystany jest do produkcji lodów. Jedna wytwórnia lodów potrzebuje rocznie 3 ton salepu (pro-

dukt z suszonych bulw), co oznacza pozyskanie 12 mln. roślin.

Droga do nektaru

Storczyki to ogromna różnorodność w budowie i przystosowaniach do zapylenia. Dotyczy to głównie ich kwiatów. Mamy tu do czynienia z feerią barw, a wyobraźnia natury w formowaniu kształtów wydaje się nie mieć granic. Storczyki powstały w wyniku skrajnej specjalizacji liliowców idącej w kierunku przystosowania budowy kwiatu do zapylenia przez owady. W związku z powierzeniem zapylenia określonym gatunkom zapyłaczy storczyki wykształtiły wiele, często wyrafinowanych przystosowań w budowie kwiatu. Gatunki z tej rodziny mogą wytwarzać pojedyncze, często okazałe kwiaty wabiące zapyłaczy zapachem, wyglądem, nektarem (np. obuwik pospolity) lub wiele małych kwiatów zgromadzonych nawet w kilkudziesięciokwiatowe kwiatostany (*Dactylorhiza*, *Listera*, *Orchis*). Zróżnicowana jest też wielkość kwiatów, czasami cały kwiatostan mieści się w główce szpilki (gatunki z rodzaju *Platystele*), ale nieraz średnica pojedynczego kwiatu osiąga prawie 1m (*Phragmipedium*-krewniak naszego obuwika). Kwiaty storczyków w różny sposób przystosowane są do zapylenia i uczynienia tego procesu jak najefektywniejszym. Najprymitywniejsze kwiaty oferują owadom pokarm. Może nim być nektar zgromadzony w różnych częściach kwiatu lub drobne wbski zawierające substancje odżywcze. Drogę do nektaru wskazują różne linie i plamki na warżce (jedna z działek kwiatu). Ich występowanie może być jednak oszustwem. Np. występujący na Borneo *Paphiopedilum rothschildii* tworzy na płatkach wzory przypominające kolonie mszyc. Siadają na nim muchówki, aby zbżyć jaja, „sądząc”, że ich larwy będą miały pod dostatkiem pokarmu. Dochodzi w ten sposób do penetracji kwiatu, która często kończy się zapyleniem. Podobnym



Dr hab. Emilia Brzosko, prof. UwB i mgr Izabela Tabaj

oszustwem jest też obecność wymyślnych często wzorów na płatkach u naszych storczyków.

Wabi i oszukuje

Jedną z powszechniejszych form wabienia owadów jest wytwarzanie substancji zapachowych. Mogą one być przyjemne, tak jak waniliowy aromat u podkolana lub przykre w odczuciu człowieka, np. zapach storczyka cuchnącego. Zapachy uwalniane są przez storczyki ze zmienną intensywnością w ciągu doby, odpowiadającą najczęściej porze wzmożonej aktywności owadów. I tak np. kwiaty podkolana zapyłanego przez motyle nocne pachną intensywniej w godzinach wieczornych i nocnych. Inne storczyki wytwarzają kwiaty pułapkowe. Wpadające do takiej pułapki (najczęściej przekształconej warżki) owady szukając pokarmu, a potem wyjścia ocierają się o przętosłup, zabierając lub/i zostawiając pyłek. Taki typ kwiatów ma nasz obuwik.

O storczykach mówi się, że są mistrzami oszustw seksualnych. Wabią owady zapachem, kolorem, nie oferując w zamian pokarmu. W taki sposób zwodzone są szczególnie samce, które myślą kwiaty z samicą swojego gatunku. Mechanizm ten można obserwować u dwulistnika muszego, którego kwiat wygląda tak jakby pomiędzy jego płatkami utknęła samiczka, co więcej wydzielany przez kwiat zapach jest niemal identyczny z zapachem feromonów samicy.

Niektóre storczyki wykształcają kwiaty naśladowcze, które upodobniają się do kwiatów innych roślin miodo- lub pyłko-dajnych i w ten sposób zwabiają owady.

Najmniejsze nasiona na świecie

Charakterystyczną cechą storczyków są ich nasiona, które należą do najmniejszych w świecie roślin (0.2mm i 3x10⁻⁶g) i są produkowane w ogromnych ilościach (w jednym owocu u niektórych gatunków może wykształcić się nawet 4 mln nasion). Nasiona większości gatunków storczyków są mniejsze niż np. nasiona najmniejszej na świecie rośliny kwiatowej, wolffii bezkorzeniowej, maku czy kryształki soli. Ze względu na niewielkie rozmiary i niski ciężar nasiona storczyków mogą być teoretycznie przenoszone przez wiatr na znaczne odległości. Ponieważ nasiona storczyków nie są zaopatrzone w materiały zapasowe, do kiełkowania i dalszego rozwoju potrzebny jest udział specyficznego gatunku grzyba, którego strzępki przerastają zewnętrzne partie korzeni. Mikorytyczne grzyby dostarczają składników odżywczych, zwłaszcza węglowodanów potrzebnych do wzrostu, dlatego bez infekcji odpowiedniego grzyba większość nasion storczyków nie kiełkuje. Zdecydowana większość nasion nigdy nie jest zainfekowana i nie kiełkuje. Dlatego storczyki wytwarzają ogromne ich ilości, aby zwiększyć szanse na sukces reprodukcyjny. Jednak droga „od nasienia do nasienia” jest na ogół niezwykle długa i żmudna w tej grupie roślin. Jeśli zostanie osiągnięty sukces na pierwszym etapie rozwoju (dojdzie do infekcji przez grzyby) następuje dalszy rozwój osobnika, który przez kilka lat (2-6, a nawet 10) przebiega pod powierzchnią gleby. Po tym czasie pojawia się pierwszy nadziemny liść, a zwykle po następnych kilku lub kilkunastu latach dochodzi do kwitnienia. Pozaeuropejskie



gatunki przechodzą szybszy rozwój. Jest to związane głównie z klimatem, tzn. w przypadku naszych storczyków istnieniem pór roku i koniecznością odpoczynku zimą. Tak więc potrzeba wielu lat, aby nad powierzchnią gleby pojawił się okazały, kwitnący pęd.

Stan uśpienia

Inną ciekawą właściwością storczyków jest zdolność do okresowego życia w stanie uśpienia. „Odpoczywające” osobniki obecne są w populacji w postaci organów trwałych i nie wytwarzają części nadziemnych. Nawet 75% populacji może nie ujawniać się nad powierzchnią gleby w niektórych latach u obuwika. Na ogół odpoczynek trwa 1 lub 2 kolejne lata, jednak może być sporadycznie przedłużony do 4-5 lat. Rośliny odpoczywają, aby przetrwać niekorzystne dla nich warunki lub zgromadzić biomasa potrzebną do dalszego rozwoju.

Powyższe informacje, to tylko wstęp, a raczej niewielki jego fragment, do niekończącej się opowieści o tej fascynującej grupie roślin. Mam nadzieję, że zachęci on Czytelników do głębszej lektury i stanie się początkiem fascynacji, której jakiś czas temu ja uległam.

dr hab. Emilia Brzosko, prof. UWB

W dniach 21-23 czerwca 2007 Zakład Botaniki UWB z inicjatywy Biebrzańskiego Parku Narodowego, który ogłosił rok 2007 Rokiem Storczyków, zorganizował w Osowcu I Ogólnopolską Konferencję Storczykową. Spotkanie było okazją zgromadzenia znakomitej większości naukowców polskich, zafascynowanych tą grupą roślin, a co za tym idzie stało się na trzy dni „centrum informacji” o badaniach storczykowatych prowadzonych w Polsce.

Fot: Ada Wróblewska, Izabela Tałaj



KTO, JAK NIE MY!

Uniwersytet szkoli za pieniądze Unii

W ciągu ostatnich lat nastąpił imponujący rozwój rynku szkoleń zawodowych. W dużej mierze przyczyniła się do tego Unia Europejska, a szczególnie Europejski Fundusz Społeczny (EFS), który obok budżetu państwa finansuje stosowne działania operacyjne. W krótkim czasie wykreowali się branżowi liderzy. Pewnym zaskoczeniem powinien być fakt, że pośród nich raczej trudno było znaleźć państwowe uczelnie wyższe. Optymizmem napawa w tym kontekście projekt „Partnerska administracja. Europejskie koncepcje prawne w zarządzaniu sektorem publicznym” realizowany na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. Dr Maciej Perkowski i mgr Krzysztof Mnich w odpowiedzi na konkurs ogłoszony przez Wojewódzki Urząd Pracy złożyli wniosek, którego cel wpisujący się w działanie 2.1 Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego - rozwój umiejętności powiązany z potrzebami regionalnego rynku pracy i możliwości kształcenia ustawicznego w regionie. Autorzy projektu tak uzasadnili potrzebę jego realizacji:

„Dotychczasowe kształcenie administracji publicznej w województwie podlaskim (jak i w całej Polsce) – wskutek centralistycznego narzucania treści programowych opartych na modelu tradycyjnym – nie przygotowało kadr administracji do funkcjonowania w warunkach globalizacji (członkostwo w UE, postępująca liberalizacja gospodarki, narzucana intensyfikacja ochrony środowiska, międzynarodowe upowszechnianie standardów dobrej administracji i inne). Oferowane w województwie podlaskim formy specjalistyczne kształcenia zawodowego (nie chodzi tu o kształcenie podstawowe) – mają charakter rozproszony, mało profesjonalny i nietrwały. Powoduje to narastanie problemów w bieżącym funkcjonowaniu podlaskiej administracji (wewnątrz i na zewnątrz). W rozwiązywaniu tych problemów „osamotnione” kadry administracji publicznej napotykać szereg barier (...) m.in.:

- Trudności z rozumieniem treści przepisów prawnych i procedur
- W zasadzie nie funkcjonują przystępne modele wykonawcze postępowania „krok po kroku” w konkretnych sytuacjach problemowych (konflikty interesów, relacje sektora publicznego z prywatnym, ograniczone oddziaływanie, niedobór środków finansowych, przewlekłość procedur, niepełna świadomość, pozorna niespójność przepisów prawnych, niekompetencja w zakresie nowoczesnych rozwiązań zwłaszcza w ujęciu systemowym (zwartym i ujednoliconym)
- Kadry administracji województwa podlaskiego w niedostateczny sposób posługują się dostępnymi źródłami wiedzy (księgozbiory, bazy danych, instytucje doradztwa i inne)
- Sytuacja finansowa Ostatecznych Beneficjentów (pracowników szeroko pojętej administracji) województwa podlaskiego uniemożliwia odpłatne samokształcenie, a stosowana oferta

bezpłatna w zasadzie nie istnieje

- Dorobek nauki w zakresie nowoczesnych koncepcji prawnych i prawno – ekonomicznych w zarządzaniu sektorem publicznym nie został przystępnie upowszechniony i wdrożony
- Relacje administracji województwa podlaskiego ze społeczeństwem cechuje dystans, polaryzacja stanowisk i szereg szczegółowych rozbieżności
- Kadry administracji w województwie podlaskim - z uwagi na położenie geograficzne, demograficzne, ekonomiczne i społeczne – znajdują się w sytuacji szczególnie trudnej”.

Projekt zyskał akceptację i dofinansowanie na poziomie 673 802,00 PLN. Wdrażany od 01.09.2006r. do 30.09.2007r. oferował kompleksowe szkolenia, doradztwo oraz e-learning, które umożliwiły skuteczne przełamywanie barier wskazywanych w uzasadnieniu merytorycznym. W ramach projektu odbyło się dwadzieścia osiemdziesięciogodzinnych szkoleń (w tym 72 godzin szkoleniowych, 4 godz. doradztwa indywidualnego, 4 godz. e-learningu) dla 15 osobowych grup, co łącznie pozwoliło na kompleksowe przeszkolenie 300 urzędników podczas 1440 godzin szkoleniowych. Dzięki przedsięwzięciu lokalna administracja publiczna uczestnicząc w bezpłatnych zajęciach dydaktycznych zdobyła nowe kwalifikacje zawodowe. Projekt miał także wdrożyć pilotażowy standard zarządzania sektorem publicznym, w szczególności poprzez opracowanie zbioru uniwersalnej metodologii i kompendium informacyjnego (w wersji drukowanej, CD i on-line), uruchomienie platformy e-learningu w oparciu o stronę internetową www.partnerska-administracja.pl oraz docelowo powołać samofinansujący się Instytut Prawa Zarządzania Funduszami Europejskimi.

Mimo tego, że uruchomić projekt w ramach tak złożonej struktury organizacyjnej jak Uniwersytet nie jest łatwo – wysiłek z pewnością wart był podjęcia! Uczelnia zyskała dodatkową promocję, elektroniczny sprzęt dydaktyczny i biurowy, ciekawy kontakt z praktyką, a wreszcie – możliwość zarobkowania dla pracowników, doktorantów i współpracowników. Najlepszą „reklamę” organizatorów stanowią wyniki badań ewaluacyjnych prowadzonych podczas szkoleń, z których jednoznacznie wynika, że kursanci oceniają je bardzo wysoko!

Marta Bukowska

Prof. dr hab. Leonard Etel, mgr Krzysztof Mnich i dr Maciej Perkowski





Słodka pokusa, czyli czekoladowa rozkosz

Rozpływający się w ustach smakołyk ma wciąż tyle samo zwolenników, co przeciwników. Jedni podkreślają, że poprawia nastrój, dodaje wigoru oraz wzmacnia koncentrację, inni natomiast – chcąc zrzucić czekoladę z piedestału – argumentują, że jest kaloryczna i nadmierne jej spożywanie może doprowadzić do uzależnienia.

Początki czekolady sięgają cywilizacji Majów i Azteków zamieszkujących tereny Ameryki Południowej ok. 2500 lat temu. Już ówczesne plemiona potrafiły docenić niezwykle aromat i smak ziarna kakaowego; czekoladowe napoje były niezastąpione podczas obrządków weselnych, a nawet uroczystości państwowych. Ziarno kakaowe stanowiło walutę płatniczą i było niezbędnym elementem handlu.



Napój elit

Do Europy czekolada trafiła na początku XVI wieku na dwory hiszpańskie. Krzysztof Kolumb przywiózł owoc *Theobroma cacao* z wypraw żeglarskich do Nowego Świata. Musiało minąć jednak kilkadziesiąt lat by docenić wartość ziarna kakaowego. Odkąd Hiszpanie zaczęli eksperymentować

czekolada stała się napojem elit. Do Polski dociera ona dopiero w XVIII w., co zawdzięczamy częstym pobytom na europejskich dworach arystokratycznych Augusta II Sasa.

Początkowo znana tylko jako napój, doczekała się pierwszej tabliczki dopiero w roku 1846, czyli w najbardziej dla nas popularnej postaci jest dość młodym wyrobem cukierniczym. Dziś znana pod różnymi postaciami, z wykwintnymi dodatkami takimi jak bakalie, rum, kokos, nugat, kandyzowane cząstki pomarańczy, migdały, trufle, wciąż ma wielu zwolenników, a grono jej wielbicieli stale się poszerza.

Teobromina, flawonoidy... samo zdrowie!

Czekolada to nie tylko cukier, tłuszcz i zbędne kalorie. Tabliczka tego smakołyku zawiera dużo związków przeciwnowotworowych i opóźniających zmiany miażdżycowe. Naturalna czekolada zawiera węglowodany, niacynę, które wspomagają procesy metaboliczne. Magnez reguluje sprawność komórek nerwowych, cynk i selen zwiększają wydzielanie endorfin tzw. hormonów szczęścia, które osłabiają destrukcyjną rolę stresu. Teobromina, należąca do grupy alkaloidów, pobudza pracę nerek oraz stymuluje ośrodkowy układ nerwowy. Flawonoidy hamują proces utleniania „złego cholesterolu” oraz zwiększają odporność na infekcje. Białko zawarte w czekoladzie mlecznej stanowi ważny czynnik wzrostu i regeneracji komórek. Spożywanie czekolady podnosi poziom serotoniny we krwi, a dzięki niej odczuwamy poprawę humoru, doznajemy przyjemności.

Skuteczny kosmetyk

Cenne właściwości ziarna kakaowego zostały zastosowane w kosmetologii do preparowania różnego rodzaju kosmetyków. Na rynku dostępna jest szeroka gama kremów do twarzy, balsamów, płynów do kąpieli, a nawet preparatów ujednoliciających, których działanie polega na silnym „drenowaniu” i pobudzaniu metabolizmu komórek. Ostatnio zainteresowanie wzbudziły seanse czekoladowe polecane w ekskluzywnych salonach urody.

Zdaniem specjalistów rynek czekoladowy w Polsce jest wciąż w fazie wzrostu; porównując roczne spożycie tego smakołyku przez Europejczyków w czołówce od wielu lat są Szwajcarzy, którzy średnio konsumują ok. 12 kg/rok, Brytyjczycy ok. 7,5 kg, a przeciętny Polak tylko 4 kg.

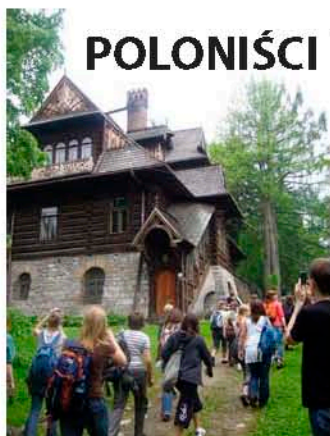
Czekoladowe ciekawostki

- ostatnie badania dowodzą, że czekolada może służyć jako lek przeciwkwaszłowy; co zawdzięczamy teobrominie;
- czekolada zmniejsza ryzyko wystąpienia zawału serca, już kilka kostek zjedzonej czekolady powoduje mniejszą tendencję do zlepiania płytek krwi dzięki czemu poprawiamy pracę układu krążenia;
- działa upiększająco na skutek zawartości flawonoidów, które neutralizują wolne rodniki odpowiedzialne za proces starzenia się organizmu;
- przeciętnie wartość energetyczna tabliczki czekolady wynosi 550 kcal, biała czekolada jest bardziej kaloryczna niż deserowa zawiera bowiem znaczną ilość masła kakaowego decydującego o dużej zawartości tłuszczu oraz cukru;
- czekolada jest szkodliwa dla niektórych zwierząt, między innymi dla psów i koni (dla psa ważącego 25 kg zjedzenie dwóch tabliczek czekolady może okazać się śmiertelne, co jest spowodowane znacznie wolniejszym tempem metabolizowania teobrominy przez zwierzęta).

Rozkosz spożywania czekolady tkwi w pięknym aromacie, głębokim smaku powoli rozpływających się w ustach kostek czekolady i nieodpartej pokusie sięgnięcia po kolejną cząstkę tego smakołyku.

Marta Hryniewicka





POLONIŚCI POD GIEWONTEM

*Witamy was, witamy,
wy tatrzańskie góry!
Witamy cię, witamy
lube Zakopane.*

Tak pod koniec wieku sentymentalnie i grafomańsko witał się z Tatrami zapomniany już dzisiaj poeta. Od kilku lat wraz ze studentami trzeciego roku białostockiej polonistyki podczas objazdów naukowych poświęconych literaturze tatrzańskiej z przełomu XIX i XX wieku ponawiamy rytuał powitania: z literatami piszącymi o Tatrach i Zakopanem, z ulicami, po których spacerowali, i z górującym nad Zakopanem Giewontem, na który wielokrotnie sto lat temu spoglądali Sienkiewicz, Tetmajer, Witkiewicz i inni.

Ponad sto lat temu Zakopane stało się miejscem modnym, do którego, obok tłumnie zjeżdżających turystów z trzech zaborów, przybywali polscy artyści. Niektórzy, jak Konopnicka, czy Prus bawili kilka dni lub tygodni pod stokiem Gubałówki, inni przyjeżdżali na chwilę, lecz zniewoleni magią Tatr zostawali na dłużej (Witkiewicz, Kasprowicz), wielu – jak Sienkiewicz czy Żeromski – powracało tam wielokrotnie.

Zakopane i Tatry ciągle tę historię sprzed wieków przechowują. I choć jest ona na wyciągnięcie ręki, często jej nie zauważamy.

Ideą wyjazdów naukowych do Zakopanego jest pokazanie innej, nie tylko turystycznej twarzy tego miejsca. Uprawiamy podczas nich coś na kształt kulturowej archeologii, wywoływania duchów: odnajdujemy powody nazwania ulic nazwiskami wielkich pisarzy, odszukujemy domy, w których mieszkali, przemierzamy te same tatrzańskie szlaki, których opisy pamiętamy z lektur, czytamy epitafia na nagrobkach pochowanych w Zakopanem sławnych literatów. Objazdy naukowe mają za zadanie sprawić, aby te materialne i duchowe ślady kultury polskiej pojawiły się w świadomości młodych ludzi – naszych studentów. Pomysłodawcami i organizatorami tych corocznych wypraw są nauczyciele z Zakładu Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Instytutu Filologii Polskiej UwB. Wyjazdy naukowe mają charakter pozaprogramowy, choć stanowią uzupełnienie zajęć prowadzonych na trzecim roku filologii polskiej.

Walor dydaktyczny tych wypraw jest ogromny. To, co nieraz bezskutecznie próbujemy przekazać naszym studentom podczas ćwiczeń i wykładów, w oprawie tatrzańskich krajobrazów staje się zadaniem znacznie łatwiejszym. Wyższość lektury poezji Tetmajera nad Morskim Okiem, czy liryków Konopnickiej w Dolinie Pięciu Stawów nad salami budynku przy Placu Uniwersyteckim

jest oczywista. Inaczej, ogniściej, toczy się również dyskusja podsycona nie tylko argumentami, ale dodatkowo atmosferą ogniska na stoku Gubałówki z pięknym widokiem na Tatry i Zakopane. Wyjazdy naukowe są również świetną okazją, by przełamać akademicki dystans, poznać się bliżej, porozmawiać nieco swobodniej o pasjach, życiu akademickim i bolączkach studiowania. Dyskusje te zmieniają się w konkret po powrocie. Plonem jednego z wyjazdów było powołanie Studenckiego Koła Naukowego „INTEgRa”, innym razem powstało przedstawienie.

Oczywiście, nie samą literaturą człowiek, a tym bardziej student żyje. Oprócz obowiązkowych referatów wygłaszanych przez studentów oraz wypraw w góry i do muzeów kwitnie – często inspirowane wspomnieniami zakopiańskiej bohemy – życie towarzyskie. Jesteśmy jednak wdzięczni naszym studentom, że nie próbują reaktywować wszystkich pomysłów młodopolskich literatów i nie widzimy ich z naszych okien o świcie nago kąpiących się w rosie na górskim stoku, jak miał to w zwyczaju czynić Tadeusz Miciński. Przy całej naszej erudycji trudno byłoby się z tego wytłumaczyć odpowiednim służbom, a i Dziekan raczej nie uwierzyłaby w naukowy charakter całego przedsięwzięcia. Chociaż... temat „Naturyzm a sprawa tatrzańska” ma wszelkie powody, by stać się przebojem referatowym. Może za rok...

Katarzyna Kościewicz

Objazd naukowy do Zakopanego poświęcony pozytywistycznej i młodopolskiej literaturze tatrzańskiej miał już pięć edycji (oprócz nich odbyły się również dwa wyjazdowe seminaria naukowe do Krakowa, na których omawiana była historia bohemy krakowskiej z przełomu XIX i XX wieku). Brał w nich udział najlepszy student z III roku białostockiej polonistyki. Opiekę merytoryczną i organizacyjną sprawowali nauczyciele akademicy z Zakładu Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski w Instytucie Filologii Polskiej UwB: mgr Katarzyna Kościewicz, dr Marek Kochanowski i dr hab. Jolanta Sztachelska, prof. UwB. Koszty wyjazdów pokrywane były z funduszy Instytutu Filologii Polskiej, Wydziału Filologicznego i środków własnych studentów.



Na pomorskich szlakach naszej uczelni

Było to dawno temu, kiedy byliśmy jeszcze Filią UW i gnieździłymi się (filologdy, historycy i pedagogdy) w budynku przy ul. Świerkowej. A na gmachu, który jest dziś naszą siedzibą powiewała czerwona flaga.



Wyruszyliśmy wówczas ze studentami III roku historii na objazd naukowy na Pomorze. Kierownikiem wyprawy była prof. Halina Parafianowicz, obecna prorektor UwB. Jechaliśmy tam po raz pierwszy zgodnie z moją propozycją, aby poznać tę część naszego kraju, szczególnie mi bliską, ponieważ pochodzę ze Szczecina. Prawie do dziś śni mi się moja stara kamienica, z pięknymi ozdobami od frontu, w której przemieszkałem wiele lat.

Wyruszyliśmy w podróż starym autokarem, który był własnością naszej uczelni. Na początku trzymał się dobrze, ponieważ szczęśliwie dotarliśmy do Pyrzyc. Witając się z Pomorzem Zachodnim obejrzelśmy mury obronne, bramy miejskie i goty-



cki kościół. Z Pyrzyc było już blisko do Szczecina. Zobaczyliśmy nadbrzeża portowe, Zamek Książąt Pomorskich i słynne Wały Chrobrego. Zakwaterowanie mieliśmy w Pensjonacie Kolarskim, tuż obok toru kolarskiego.

Dla mnie to były wspomnienia z dawnych lat, kiedy kibicowałem naszym sławnym kolarzom torowcom. Tu na przełomie lat 50/60 ścigali się znani w całym kraju Józef Bek, Grundman i Zajac, a także zwycięzca Wyścigu Pokoju w 1956 roku Stanisław Królak. Kto go dzisiaj pamięta?

Przez dwa dni obeszliliśmy i objechaliśmy Szczecin. Jedną ze studentek, pamiętam, o imieniu Kinga, miała za zadanie opowiedzieć o stylu secesyjnym w budownictwie Szczecina. Otrzymała „bardzo dobry”. Pamiętam, że była ona pupilką tego objazdu. Cóż, zawsze do kogoś ma się słabość!

Mijałoby też koszary armii sowieckiej. Wzbudziły duże zainteresowanie. Jedną ze studentek oznajmiła, że mimo iż mieszka blisko granicy ze Związkiem Radzieckim dopiero w Szczecinie zobaczyła na żywo żołnierza sowieckiego.

Wyruszyliśmy do Świnoujścia, ponieważ wszyscy chcieli jak najszybciej przywitać się z morzem. Niestety, autokar przypominał sobie o swoim wieku i odmówił dalszej jazdy. Dobrze, że stało się to w jakiejś wsi, gdzie była poczta i można było wezwać pomoc. Zanim ona nadeszła, nasi studenci zdążyli ogołocić z piwa, wędlin, chleba i paczków miejscowy sklep. Nad

morze pojechaliśmy już wypożyczonym autokarem ze Szczecina, a nasz na holu powędrował do Zakładów Naprawczych w Słupsku.

W Świnoujściu uczyłem kadrę i studentów znanej pieśni „Morze, nasze morze”. A morze tego dnia przyjęło nas gościnnie, z lekkim tylko szumem fal.

Jeszcze jedną taką podróż odbyliśmy już jako kadra i studenci samodzielnego uniwersytetu. Kierownikiem objazdu był prof. dr hab. Józef Maroszek.

Od roku 1994 aż do ubiegłego prowadziłem na II roku Filologii Polskiej zajęcia z historii Polski. Zaproponowałem objazdy naukowe, aby lepiej poznać kraj ojczysty. I rozpoczęły się objazdy ze studentami stacjonarnymi, jak i zaocznymi na Wybrzeże Gdańskie. Każdego roku mieszkaliśmy w tym samym hotelu „Zdrowie” w Gdyni Orłowie, położonym na wysokim klifie, z widokiem na Zatokę Gdańską. Zasypialiśmy i budziliśmy się przy stałym szumie fal i terkoczących motorach kutrów, wyruszających wczesnym rankiem na połów.

Nasze wyjazdy były zawsze uzgadniane z dyrekcją Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Dwie miłe koleżanki tego muzeum, Joanna Cichocka i Benita Grzenkiewicz-Ropela oprowadzały nas po Gdańsku. Spotkanie z nimi zawsze odbywało się przy Bramie Wyżynnej, skąd wyruszyliśmy na Długi Targ do Domu Mieszczkańskiego, do Ratusza i Dworu Artusa. W Muzeum Narodowym budził nasz zachwyt i zmuszał do refleksji „Sąd ostateczny” Hansa Melinga, a w Bazylice Mariackiej pod gotyckimi sklepieniami zawsze był czas na krótką modlitwę.

Następnego dnia był wyjazd na Kaszuby. Zaczynaliśmy od Wejherowa z barokowym kościołem św. Anny, potem był skansen kaszubski w Nadolu, Hel, Puck, katedra w Oliwie.

Odwiedziliśmy też Muzeum w Stoczni Gdańskiej, byliśmy w słynnej sali BHP, gdzie oglądaliśmy wystawę „Drogi do wolności”. Za bilety służyły dawne kartki na mięso. Później chwila zadumy przy Pomniku Poległych Stoczniovców. Dalej – Biblioteka PAN, Muzeum Archeologiczne, wieczorem spektakl w Teatrze Wybrzeże lub Muzycznym. Na koniec był rejs statkiem po porcie gdyńskim, zwiedzanie okrętu „Błyskawica” i godziny spędzone przed podróżą do Białegostoku w Karzminie Gdyńskiej.

W roku 2006 trasą studentów pojechali nasi pracownicy, członkowie zakładowej Solidarności i nie tylko. Serdecznie witano nas w Wejherowie. Nagrywała z nami rozmowy miejscowa telewizja i pisała o nas jedna z kaszubskich gazet. Wszędzie podkreślano kilkuletnią współpracę naszej uczelni z Muzeum Wejherowskim.

Pragnąłbym, aby trwała ona nadal.

dr Aleksander Miśkiewicz

Komiks prawdę Ci powie

Komiks to wierny zapis stanów świadomości współczesnych ludzi. W komiksie odbija się cały świat, mibśnicy groteski i satyry powinni czytać Roberta Crumba a fani cyberpunka „Aki-rę” Katsuhiro Otomo. Komiks przedstawia chociażby problemy mibdych związane z AIDS – jak mamy to w albumie Frederika Peetersa „Niebieskie piguki”, czy kbpoty z aklimatyzacją mibdych Meksykanów w amerykańskich aglomeracjach – o czym świadczą komiksy braci Hernandez oraz życie mibdych ludzi w typowych blokowiskach - polska seria „Osiedle Swoboda”.

Nie wszystkie komiksy są warte polecenia, ale istnieją albumy, bez znajomości których dzisiejszy humanista nie może egzystować w świecie współczesnej kultury. Zadaniem każdego badacza, jest wybwienie tego co jest wartościowe. A to co szczególnie wydaje się być godne polecenia związane jest ze zjawiskiem graphic novel czyli powieści graficznej, zapoczątkowanej przez jednego z najwybitniejszych twórców komiksowych wszechczasów czyli Willa Eisnera w roku 1978



Spotkanie z Krzysztofem Gawronkiewiczem i Grzegorzem i Grzegorzem Januszem, autorami komiksu „Romantyzm”. Rozmawia autor tekstu (pierwszy z lewej)

fot. Magdalena Wieremiejuk

komiksem z życia nowojorkczyków „Umowa z Bogiem”. Graphic novels to rozbudowane komiksy wydawane w komiksowych formatach, ale z fabułą, która kończy się, w przeciwieństwie do serii komiksowych, na jednym tomie. W Polsce najbardziej znaną graphic novel jest „Maus” Arta Spiegelmana.

Badacze komiksu wskazują na pewne elementy obrazowania komiksowego, które pojawiają się w stacjach Drogi Krzyżowej, w opisach tarczy Achillesa czy na Drzwiach Gnieźnieńskich. Były to jednak miejsca stałe, stabilne, do których przybywali podróżni, więc tak naprawdę narodziny komiksu są związane z twórczością trzech wielkich rysowników z XIX wieku, których rysunki były publikowane w sposób masowy: Rudolpha Töpfera, Gustawa Dörea i Wilhelma Busha. A za do-

Dzisiejsza popkultura powinna być czytana jako przestrzeń indywidualnej wypowiedzi, a jej produkty, takie jak komiksy, jako dokumenty tożsamości mieszkańców współczesnych miast.

kładny moment narodzin komiksu uważa się rok 1895, w którym Richard Felton Outcault w magazynie Josepha Pulitzerza „New York World” zaczął zamieszczać cykl „Yellow Kid”, którego bohaterem był tytubwy żółty bobas, występujący w wielu opowieściach Outcaulta.

Niezwykle silne znaczenie i rangę komiksu chociażby w procesie edukacyjnym najlepiej wskazać w królestwie popkultury, czyli w Stanach Zjednoczonych. Miliony Amerykanek kształowały i kształtują swą wrażliwość na feministycznym – wbrew tytubwi – komiksie „Blondie”, który ukazuje się w Stanach już prawie 60 lat i na podstawie którego powstało do dnia dzisiejszego już ponad 50 filmów. Historie komiksowych, seryjnych bohaterów należy czytać jako współczesną mitologię Amerykanów. Wypełniają wszystkie dziedziny życia, stają się ikonami słynnego amerykańskiego patriotyzmu. Ale jednocześnie są to opowieści o zwykłych,

przeciętnych studentach (Peter Parker – Spiderman), zakompleksionych dziennikarzach (Clark Kent – Superman), zblazowanych bogaczach (Bruce Wayne – Batman). Obecnie odbiera się na Zachodzie opowieści o superbohaterach jako współczesne mity zachodniej cywilizacji. „Dick Tracy” to, podobnie jak kryminał Chandlera, produkt czasów Wielkiego Kryzysu w Stanach Zjednoczonych, a po 11 września w Ameryce znowu nastąpił wysyp komiksowych herosów - w jednym z komiksów o Spidermanie widzimy głównego bohatera obserwującego walące się wieże World Trade Center.

W Polsce komiks kojarzy się przede wszystkim z wydawanymi przed 1989 rokiem „Kajkami i Kokoszami”, „Tytusa-

mi” i „Żbikami”. Ale tego typu przywoływania są jedynie częścią naszego dzieciństwa i można je zestawiać z takimi symbolami tamtych czasów jak chociażby uliczne saturotory czy serie książkowe „Poczytaj mi mamo”. Inaczej mówiąc ich znajomość nie wpływa na współczesne, ogólne zainteresowanie czy - telników sztuką komiksu. Obecnie rodzimy komiks zaczyna pełnić cakiem nową, niezwykle ważną funkcję, bowiem takie komiksy jak „Jeż Jerzy” czy „Likwidator” w sposób groteskowy i parodystyczny stają się widoczną przestrzenią kontestacji, odważnym sposobem mówienia o podstawowych bólczkach sytuacji, w jakiej żyją mbdzi ludzi w Polsce.

Podstawowym zarzutem wobec twórców komiksów byb przekonanie, iż komiks w stosunku do pisma jest sztuką wtórną, zbliżającą nas do rysunków naskalnych, bądź, iż jest lekturą wyłącznie dla dzieci. Zarzuty podobne są najczęściej rozpowszechniane przez ludzi, którzy nigdy komiksów w ręku nie mieli, bądź mają niewyrobite na ten temat poglądy, co wynika z faktu, iż opiniotwórcze ośrodki naukowe komiksami zajmują się sporadycznie. Inni uważają, wskazując jako przykład ilość stron i sów w komiksie, iż są one za drogie. Ale zna - komika historie, takie jak komiksy Hugo Prata, Alana Moore’a, Marjane Satrapi, Arta Spigelmana, Frederika Peetersa, Joanna Sfara, Milo Manary można kupić już za okob 30 zbtch, czyli w cenie przeciętnej książki.

Do czytania komiksów nie jest łatwo zachęcać. Szczególnie dorosłych. A przecież dorośli wiedzą, iż ich dzieci czyta - ją komiksy, najczęściej te niezwykle brutalne. Panujące powszechnie przekonanie, mówiące iż komiks jest wytworem niewartym zainteresowania nie idzie w parze z mbdziejową podatnością na ich lekturę. Należy wobec tego prowadzić sze - roką akcję edukacyjną, która pomoże, zarówno rodzicom jak i dzieciom odróżnić komiksy znakomite od słbnych. Jestem przyzwyczajony do tego, iż aby mówić o komiksie publicz - nie, należy zaczynać od początków jego powstania i skupiać się na najważniejszych, zadomowionych na trwałe w kulturze elementach od „Ally Sloper”, Winsora Mc’Caya przez magazyn „Mad”, Roberta Crumba i amerykańskie komiksy undergrun - dowe z lat 1963 – 75 po współczesne, chociażby sfilmowane arcydzieła takie jak „Ghost World” czy „Akire”. I chociaż moja działalność, szczególnie w Białymstoku, ma charakter pionier - ski, to z przyjemnością pożyczam znajomym wartościowe ko - miksy, prezentuję najlepsze albumy w szkołach średnich i na otwartych spotkaniach, ostatnio na uniwersytecie w Dynen - burgu. Bardzo duże wsparcie i uzupełnienie lektur zawdzię - czam studentom polonistyki. Dzięki nim docieram do nowych albumów a na konwersatoriach zrozumiałem, iż kultura popu - larna, komiksy pomagają mi zrozumieć świat ich problemów i fascynacji.

dr Marek Kochanowski

Dr Marek Kochanowski - literaturoznawca, animator kultury, adiunkt w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polskiej Instytutu Filologii Polskiej UwB. Członek stowarzyszenia Fabryka Bestsellerów, współorganizatora m.in. białostockich odsłon festiwalu Pora Poezji i Poplit realizowanych w ramach współpracy z Instytutem Książki.

Z dużej chmury mały deszcz

Wczoraj robiłem porządki w szufladach. Dno kosza ujrzały przeterminowane papieryska, wysane z atramentu (przez studenckie prace) czerwone długopisy oraz kartki z baz - grobami wykonanymi na nudnych zebraniach. Gdybym nie do - strzegł jaskrawego napisu „Noworoczne postanowienia – rok akad. 2006 / 2007”, z dnem kosza przywitaby się także szary skoroszyt. Nieśmiab go otworzyłem. „Po pierwsze, nauczę się języka niemieckiego, po drugie, będę regularnie odwiedzać czytelnię, po trzecie, napiszę kilka artykułów, po czwarte, dwa razy w tygodniu będę chodzić na basen, po szesnaste... itd.” Nie starczyb mi sił(czytaj: odwagi), aby kontynuować czyta - nie. Podniosłem głowę do góry. Z dużej chmury mały deszcz...

Zbliża się październik. Zwiastun nowego roku akademickie - go... Większość studentów (za wyjątkiem tych wiecznie studiu - jących) przykręca śrubę luzaka i wskakuje w uniform żelaznej (najczęściej mab odpornej na rdzę codzienności) dyscypliny naukowej. Początek nowego roku to także czas planowania. Z mniejszym lub większym rozmachem.

„W tym roku: koniec z imprezowaniem, podrywaniem i wy - kładowców obgadywaniem, gadu – gadu tylko w niedzielę wieczorem, uczęszczanie na wszystkie ćwiczenia i wykłady, regularne sporządzanie (ręczne) notatek, wszystkie kolokwia i egzaminy zdane w terminie, praca w kole naukowym, no i oczywiście stypendium za wysoką średnią ocen”. Skąd ja to znam? Obiecanki, cacanki, czyli noworoczna lista wielkich stu - denckich życzeń. Ale raczej nie do spehienia. Dlaczego?

Bo co to za studenckie życie?! Pobudka o siódmej rano, śniadanie (menu zgodne z zasadami zdrowego odżywia - nia), punktualnie na uczelni, maksimum aktywności na ćwicze - niach, zero spania na wykładzie, obiad w mlecznym barze, czy - telnia aż do zamknięcia, wieczór bez chichotania, płoteczek, randek, piwa lub innych cieczy (bez)barwnych o charaktery - stycznej woni, komputer tylko do celów kształcących, noce w ramionach (książek naukowych) Tadeusza... Dość!!! Tego nikt nie wytrzyma!!! Bo nawet prymus z pierwszej ławy nie jest ze stali.

A gdyby tak trochę odpuścić i postawić na rzeczy małe? Wszak mały może więcej. Do wielkiego przez wąskie. Kropla draży ka - mień... Dwa (no dobrze, trzy) razy w tygodniu impreza, od cza - su do czasu czytelnia, drzemka tylko na co piątym wykładzie, „intelektualna ściema” jedynie na trzech w miesiącu ćwicze - niach, w indeksie, obok piątek, kilka trójek także nie zawadzi. Czy nie lepiej to teraz wygląda?

Drodzy Studenci, nie to żebym Was zniechęcał do planów wielkich. Przeciwnie. U progu nowego roku nie bójcie się śmia - łych wyzwiań, odważnych marzeń, wysokich poprzeczek. Ale nie bijcie się od razu w piersi, gdy którejś nie dacie rady lub po prostu nie będziecie chcieli przeskoczyć. Myślę, że chwila słabości należy się każdemu. A życie przyprawione szczyptą (uwaga dla niezorientowanych: szczypta to tyle substancji ile zmieści się między dwoma palcami) niekonsekwencji smakuje wybornie.

Marta Kowalczyk

wydawnictwo

UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

Grzegorz Kryszewski

**Standardy prawne
wolnych wyborów
parlamentarnych**

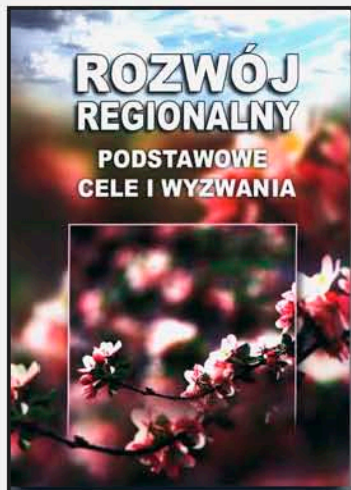


„Standardy prawne wolnych wyborów parlamentarnych”
Grzegorz Kryszewski

Wolne wybory mogą być ujmowane w kategoriach aksjologicznych lub politycznych. Zadaniem, jakie sobie postawił autor, był jednak naświetlenie ich istoty przede wszystkim w kontekście prawnym – jako jednej z głównych zasad prawa wyborczego.

W pracy – poza poglądami formułowanymi w nauce – podane zostały analizy ustaleń organizacji międzynarodowych,

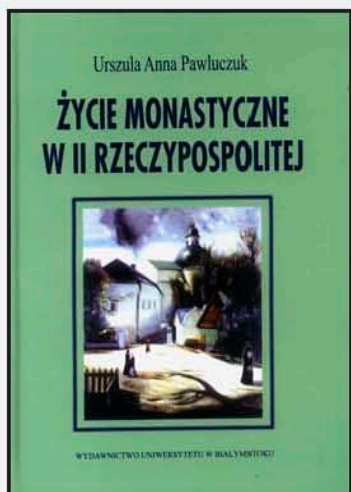
usiłujących określić standardy wyborów demokratycznych.



„Rozwój regionalny. Podstawowe cele i wyzwania”
pod redakcją
prof. dr hab. Andrzeja F. Bociana

W obecnej publikacji, która jest już dziewiątą z kolei, Autorzy podejmują dyskusję o istocie i roli głównych celów rozwoju regionalnego, analizując sposoby ich określania oraz koncentrują się nad ich trwałością i zmiennością, a także nad czynnikami wpływającymi na dynamikę zmiany tych celów. Przedmiotem zainteresowania są też wyzwania, jakie piętrzą się w chwili obecnej oraz

te, które pojawią się w najbliższej przyszłości przed władzami gospodarczymi odpowiedzialnymi za rozwój regionalny. Teoria wzrostu gospodarczego stanowił i stanowi nadal kluczowe zagadnienie teorii ekonomii. W praktyce jest ona pomocna zwłaszcza przy formułowaniu polityki gospodarczej, wspiera decydentów – wskazując czynniki decydujące o trwałości wzrostu gospodarczego, pozwalając ustalić determinanty wzrostu zrównoważonego, definiując bariery wzrostu w określonych uwarunkowaniach społecznych i gospodarczych.



„Życie monastyczne w II Rzeczypospolitej”
Urszula Anna Pawluczuk

Książka dr Urszuli Anny Pawluczuk ukazuje życie monastyczne w II Rzeczypospolitej i wypełnia lukę w badaniach nad tą tematyką. (...) Autorka po raz pierwszy w tak szerokim aspekcie wskazuje na inne funkcje prawosławnych ośrodków zakonnych poza religijnymi. (...) Na szczególne uznanie zasługuje ukazanie przez dr Urszulę Annę Pawluczuk – w sposób szczególny – stanu materialnego monasterów.

(...) Mamy na podstawie obszernej bazy źródłowej po raz pierwszy zaprezentowany obraz duchowieństwa zakonnego i jego roli w życiu Kościoła i społeczeństwa. Wartość naukowa, poznawcza i forma przekazu treści publikacji znajdzie szerokie grono czytelników oraz wzbudzi zainteresowanie historyków, teologów i wszystkich pragnących zapoznać się z dziejami monastycyzmu i losami Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej.

(Z recenzji prof. zw. dr hab. Antoniego Mironowicza)



„Postać Judasza w literaturze, teologii i sztuce”
pod redakcją
dr. Jacka Sieradzana

W dniu 9 grudnia 2006 roku odbyła się zorganizowana przez Katedrę Religioznawstwa Instytutu Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku konferencja „Postać Judasza w literaturze, teologii i sztuce”. Artykuły pomieszczone w tej publikacji zawierają ostateczne wersje siedmiu referatów przedstawionych podczas sesji: J. Sieradzana, K. Matysa, D. Rojszczak, B. Popczyk-Szczęśnej, P. Plichty, P. Ibeka i P. Gibaszewskiego. Ponadto tom zawiera trzy inne teksty: artykuł recenzyjny Kariny Jarzyńskiej „Metafizyka codzienności w literaturze – o powieści Włodzimierza Pawluczuka” (nagrodzony III nagrodą na konkursie prac rocznych Instytutu Polonistyki UJ za rok akademicki 2005/2006), syntetyczny artykuł J. Sieradzana „Motyw Judasza w kulturze”, oraz krótki artykuł R. Wojtczaka „30 srebrników – problem numizmatyczny”. Publikacja ta stanowi wkład w polską literaturę „judaszologiczną”.

(Ze wstępu)

wydawnictwo

TEMIDA 2



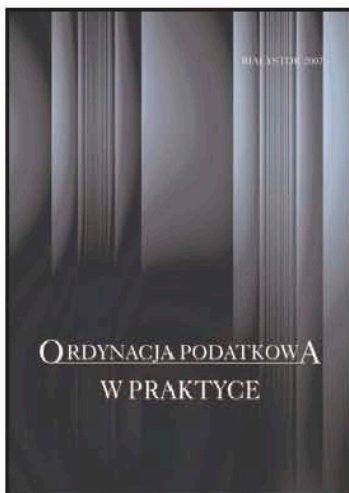
„Członkostwo Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem Polski”

Anna Doliwa-Klepcka, Zbigniew M. Doliwa-Klepcki

Praca poświęcona jest członkostwu w Unii Europejskiej, określanemu w doktrynie jako członkostwo zwyczajne.

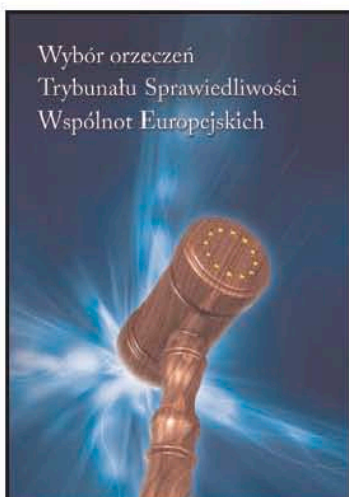
Omówione są w niej wszystkie główne problemy członkostwa w Unii Europejskiej, a więc warunki przystąpienia, zasady negocjacji, prawa i obowiązki członków, możliwości wystąpienia, zawieszenia i wykluczenia członka z Unii Europejskiej.

Przedstawione są zasady, na których Polska byłaby stowarzyszona ze Wspólnotami Europejskimi, jak też dokonana jest ocena korzyści i strat dla Polski, wynikających z tego stowarzyszenia. Następnie przedstawione są zasady, na jakich Polska weszła do Unii Europejskiej, jak też podjęta jest próba oceny korzyści i strat dla Polski, wynikających z pierwszych trzech lat jej uczestnictwa w Unii Europejskiej.



„Ordynacja podatkowa w praktyce”

„Ordynacja podatkowa w praktyce” – referaty i gbsy w dyskusji – dotyczą problemów związanych ze stosowaniem zmienionych przepisów tego aktu. Książka jest rezultatem konferencji zorganizowanej w marcu br. przez Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. Okazało się, że ta sama instytucja, np. indywidualna interpretacja prawa podatkowego czy też rozprawa, jest zupełnie inaczej oceniana przez doradców podatkowych niż przez organy podatkowe. Stosowanie tych instytucji w praktyce rodzi – co zostało podkreślone zarówno w referatach, jak i dyskusji – zupełnie inne problemy dla podatników, organów podatkowych oraz sądów. Łączne ich omawianie umożliwiłoby uchwycenie wszystkich skutków wejścia w życie nowych przepisów prawnych.

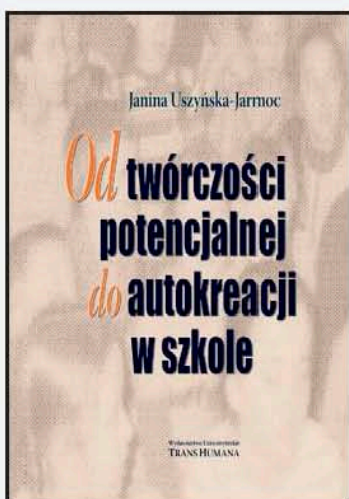


„Wybór orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich”

Oddawane do rąk Czytelników opracowanie zawiera wybór orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich z wybranych dziedzin prawa europejskiego. Zamierzeniem Autorów było stworzenie zbioru zawierającego związę przedstawienie orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości oraz Sądu Pierwszej Instancji. Ze względu na obszerny zakres przedmiotowy orzecznictwa, dokonano selekcji orzeczeń ograniczającej się do zagadnień instytucjonalnych, zasad i źródeł prawa europejskiego, obywatelstwa Unii Europejskiej, sądowej kontroli przestrzegania prawa europejskiego, odpowiedzialności odszkodowawczej oraz swobód jednolitego rynku wewnętrznego.

wydawnictwo

TRANS HUMANA



„Od twórczości potencjalnej do autokreacji w szkole”

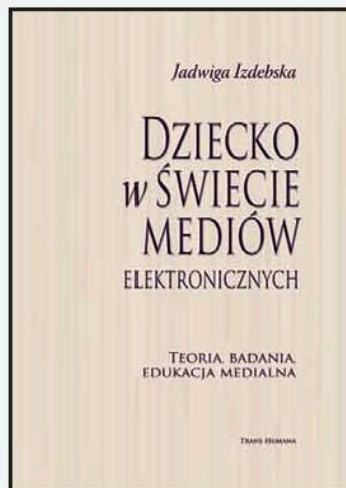
Janina Uszyńska-Jarmoc

„Podstawowym celem rozważań podjętych w tej pracy jest ukazanie potrzeby, możliwości, wartości i efektów wspierania dziecka w procesie rozwoju jego dyspozycji kreatywnych i autokreacyjnych, budowania obrazu, pojęcia i koncepcji Ja, dzięki stwarzaniu mu optymalnych warunków do podejmowania twórczej aktywności spontanicznej, inspirowanej lub kie-

rowanej przez nauczyciela, dzięki stosowaniu różnorodnych metod pracy edukacyjnej.

Głównym zamierzeniem realizowanym w tej pracy jest ukazanie wartości edukacyjnych programu stymulowania aktywności twórczej, w tym autokreacyjnej dziecka traktowanej zarówno jako ważny czynnik (przyczynę), jak i skutek jego rozwoju i autorozwoju”.

Ze wstępu dr J. Uszyńskiej-Jarmoc



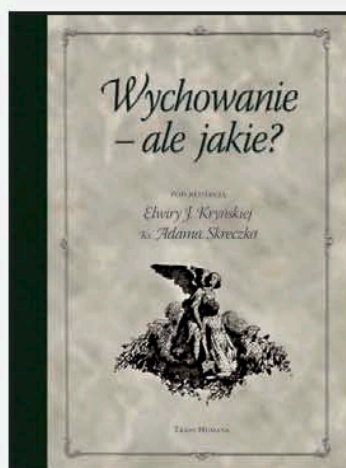
„Dziecko w świecie mediów elektronicznych. Teoria, badania, edukacja medialna”

Jadwiga Izdebska

„Książka ta jest próbą odpowiedzi na wiele z tych pytań. Jest spojrzeniem, ujmującym w sposób holistyczny zagadnienie dotyczące dziecka, przede wszystkim polskiego w świecie mediów elektronicznych, zanurzającego się codziennie w ten świat, zakresu korzystania, charakteru relacji i ich skutków rozumianych tu jako zmiany zarówno pozytywne, jak też destruktywne. Ukazuje ona dziecko wśród wielu mediów elektronicznych, jego zachowania, relacje, jakie stale podejmuje z telewizją, DVD, grą komputerową, z komputerem, Internetem, dostarcza informacji o tym, co dziecko „robi” z mediami i co się z nim dzieje, kim się staje.

Książka pokazuje świat medialny dziecka jako dominującą przestrzeń jego życia w aspekcie nowych, nieznanych do niedawna szans rozwojowych, wychowawczych, ale także poważnych niebezpieczeństw, zjawisk ogromnie niepokojących”.

Z wprowadzenia prof. Jadwigi Izdebskiej



„Wychowanie ale jakie?”

Elwira J. Kryńska, ks. Adam Skreczko (red.)

„Prezentowana książka jest próbą odpowiedzi na pytanie: wychowanie – ale jakie? Jest to pytanie o tyle ważne, że na początku XXI wieku, ludzie czują się wolni i niezależni. Mogą żyć jak chcą, mogą żyć jakkolwiek. Religia chrześcijańska, która jest religią milionów, oznacza tylko dla nielicznych obowiązek określonego stylu życia. Któż potrafi dostrzec jakieś różnice w powszechnym życiu wierzących i ateistów.

Naukowy pogląd na świat służy kulturze umysłowej nowoczesnych ludzi, ale w tych horyzontach nie mieszczą się problemy wartości i norm. Dziś triumfują raczej kierunki neopozytywistyczne, wrogie wszelkiej metafizyce, niechętne poszukiwaniom wielkich koncepcji życia, relatywistyczne i sceptyczne”.

Ze wstępu prof. Elwiry J. Kryńskiej

Mamy halę

Sport kształtuje człowieka. Uczy rywalizacji, uporów, konsekwencji, ale też współdziałania i solidarności. Potrzebny jest nie tylko dla kondycji ciała, ale i mózgu. Dla ludzi nauki - pracowników uniwersytetu, studentów, którzy dużo czasu spędzają nad książkami i przed komputerem, szczególnie ważne są ruch, ćwiczenia fizyczne, uprawianie sportu.



Projekt „Hala sportowa Uniwersytetu w Białymstoku” realizowany jest w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego ZPORR. Jego cel związany jest ze wzmocnieniem roli szkół wyższych i przygotowanie ich do odegrania kluczowej roli w procesie tworzenia konkurencyjnej gospodarki regionalnej, z wyrównywaniem szans ośrodków akademickich i społeczności lokalnej w dostępie do infrastruktury sportowej.

Hala jest pierwszym obiektem sportowym UwB, zbudowanym i wyposażonym zgodnie z normami, z wykorzystaniem nowoczesnych, sprawdzonych rozwiązań technicznych, posiadającym nowoczesną infrastrukturę, z dobrym zapleczem sanitarnym. Otwarcie pierwszego obiektu sportowego Uniwersytetu w Białymstoku ma duże znaczenie dla całej społeczności akademickiej, ale również dla miasta i województwa podlaskiego, ponieważ przyczyni się do większej dostępności sportu i wszelkich form aktywności ruchowej.

Liczbę studentów korzystających z nowo powstałej infrastruktury szacuje się na ok. 3 tysiące osób, natomiast liczbę osób korzystających z obiektów dydaktycznych, sportowych i naukowo-badawczych na 20 tysięcy. Z hali korzystać będą również osoby niepełnosprawne.

Otwierając Halę Sportową wstęgi przecięli wspólnie trzej rektorzy UwB: prof. Adam Jamróz, prof. Marek Gębczyński, prof. Jerzy Nikitorowicz, oraz wojewoda podlaski Bohdan Józef Paszkowski i kierownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu mgr Adam Wyszczelski.

Halę sportową poświęcili: Jego Ekscelencja Arcybiskup prof. Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki i Jego Ekscelencja Jakub, Prawosławny Biskup Białostocki i Gdański. (fot. obok)



Łączna powierzchnia pomieszczeń wewnątrz budynku wynosi 2 575 m kw. Składają się na nią: arena główna, sala do aerobiku, siłownia, szatnie sportowców, zespoły sanitarne, również dla niepełnosprawnych, pokoje nauczycieli, sędziów, trenerów, pokój klubowy, sala konferencyjna.

Infrastruktura sportowa:

- arena główna hali
- boiska do gry w siatkówkę, koszykówkę, futsal, piłkę ręczną, tenis ziemny
- boiska treningowe do gry w siatkówkę i koszykówkę
- siłownia
- sala do aerobiku

W ramach uczelnianego klubu AZS działają następujące sekcje:

- lekkiej atletyki kobiet i mężczyzn
- piłki nożnej
- koszykówki kobiet i mężczyzn
- siatkówki kobiet i mężczyzn
- tenisa stołowego
- pływacka
- judo

Zajęcia dydaktyczne czyli grupy wychowania fizycznego odbywają się od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 -18.30, sekcje sportowe - godz.18.30-20.30. W soboty i niedziele w godz.7.00-20.30 pomieszczenia w hali są do wynajęcia.

**Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, ul. Świerkowa 20A,
15-328 Białystok, tel. 085 745 74 21, 745 76 85, 745 76 91**





19 czerwca 2007

Uroczyste otwarcie hali sportowej





V PODLAŠKI

FESTIWAL

NAUKI I SZTUKI